Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

24. WRZEŚNIA 1926.

NR. 220.— ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszen	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Ministrowie dojrzali do dymisji.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu znajdzie się m. in. wniosek klubu Ch. D. z wyrażeniem nieufności dwom ministrom: p. Sujkowskiemu i p. Młodzianowskiemu. I jeden i drugi dojrzał do dymisji!

Obydwaj są typowymi reprezentantami kursu politycznego, określającego się chełpliwem mianem „odrodzenia moralnego". P. Młodzianowski miał je przeprowadzić w dziedzinie administracji politycznej, — p. Sujkowski zaś w dziedzinie tak delikatnych stosunków, jak — szkolnictwo. W przeciągu jednego niespełna kwartału zdołali mniejwięcej ukończyć swoje „dzieło"; mają przed sobą tylko jeszcze tu i owdzie jakiś drobiazg. Mamy ich więc z czego sądzić!

Rola p. Młodzianowskiego, „odrodzenie moralne" administracji, polegała na mechanicznych „rugach". Kto z „Chjeno-Piasta", ten — precz! A na jego miejsce tylko ten, kto w dniach rokoszu majowego wyraził swoje sympatje dla p. Piłsudskiego, choćby — nuceniem pruskiej melodji: „Die blauen Husaren". Kwalifikacje? Doświadczenie? Z temi przesądami nie wchodził p. Młodzianowski w żaden kompromis. Najważniejsze w Polsce województwo oddano młodzieniaszkowi, a znajomość prawa tak wytępiono w Ministerstwie spraw wewnętrznych, że nawet urzędnicy (!) zdobyli się na protest przeciw lekceważeniu tej kardynalnej kwalifikacji funkcjonarjusza administracji politycznej.

Nie obeszło się przy tej pracy i bez kompromitacji p. ministra... Mamy na myśli sprawę województwa poznańskiego. P. Młodzianowski postanowił usunąć wojewodę Bnińskiego za wszelką cenę. Nie udało mu się to jednak. Społeczeństwo wielkopolskie opowiedziało się solidarnie za wojewodą, a — na domiar złego — żaden z pięciu kandydatów, których p. Młodzianowski chciał posłać do Poznania, nie przyjął ofiarowanego stanowiska.

P. Młodzianowski jest zdania, że „odrodził" państwo. Myli się! Administracja jest rozprzężona. Samowola „odrodzonych" kacyków na prowincji hula, — ministerstwem zaś zawładnął dyletantyzm i pogarda prawa. Może już wróci do — sztalug malarskich!

P. Sujkowski miał w dziedzinie szkolnictwa dwa zadania: przeprowadzić „rugi" we wschodnich szczególnie województwach i w Ministerstwie, — ponadto tchnąć nowego ducha w szkołę. I jedno i drugie zadanie wykonał w sposób, który znalazł uznanie na kongresie masońskim w Białogrodzie.

Z rozmachem właściwym obozowi „odrodzenia moralnego" wziął się p. Sujkowski do zmian personalnych. Powychodziły w rezultacie takie monstra, jak n. p., że kuratorstwo w Brześciu zaproponowano niejakiemu Lewickiemu, który z powodu erotomanji został usunięty z dyrektury w seminarjum, — gdzieindziej takiemu znów nauczycielowi, który przez dwa lata bronił się przed wprowadzeniem nauki religji do szkoły. Na wiceministra zaś dobrał sobie p. Sujkowski p. Gayczaka, którego pierwszym aktem urzędowym była rozmowa z żydowską delegacją w żargonie. Na kuratora wreszcie śląskiego upatrzył sobie i forsował p. Janika, którego kwalifikacje inspektorskie są dobrze znane naszym czytelnikom.

Tak wyglądała personalna polityka p. Sujkowskiego. A duch „odrodzenia moralnego", który p. minister miał tchnąć w polskie szkolnictwo?

Przyjmując delegację ukraińską oświadczył p. Sujkowski, że w miejsce utrakwistycznych szkół wprowadzi ukraińskie w województwach wschodnich, a podania w tej sprawie polecił skierowywać nie do kuratorjów, tylko wprost do siebie. Obietnicy dotrzymał i poszedł jeszcze dalej. Przed paru dopiero dniami zamknął kilkadziesiąt szkół polskich głównie w polskich osadach w Małopolsce wschodniej, powstałych drogą parcelacji. Polskie dziecko w polskiem państwie stawia się wobec przymusu poddania się urzędowej rutenizacji.

Nie można też pominąć jednego jeszcze szczegółu!... P. Sujkowski kieruje resortem wyznań. Jest on mu szczególnie niemiły. Dlaczego? Zrozumie każdy, kto wie, że p. Sujkowski jest autorem podręcznika masońskich organizacyj, zatytułowanego „Polska Niepodległa". Dlatego chce p. Sujkowski departament wyznań odstąpić p. Młodzianowskiemu (właśnie jemu); w dobie „odrodzenia moralnego" bowiem wszystko, i Kościół, musi być pod nadzorem policji. Tymczasem, dopóki to nie nastąpi, o resort wyznań wogóle się nie troszczy, a wszystkie wysiłki skierowuje na szkołę w sposób, który wyżej zarysowaliśmy.

P. Sujkowski więc dojrzał do dymisji.

Należy się spodziewać, że na poparcie wniosku Ch. D. znajdzie się potrzebna większość. Tylko bowiem w interesie opętańców z „Głosu Prawdy" lub komunistów może leżeć dalsza dezorganizacja administracji i szkoły. Byłoby niezrozumiałem dla społeczeństwa, gdyby Sejm wbrew swemu przekonaniu tolerował ją dalej. Byłoby to zaś tem dziwniejsze, że „bat" w tych dniach świszcze sobie w Druskienikach, gdzie do ulicy Wiejskiej... W. Z.

—oOo—

Gdańsk otrzyma pożyczkę od Ligi Narodów.

MUSI JEDNAK PRZEPROWADZIĆ GRUNTOWNE OSZCZĘDNOŚCI.

Warszawa. (Telef. wł.). Poniedziałkowe posiedzenie Rady Ligi Narodów poświęcone było sprawom Kłajpedy i Gdańska. Komitet prawników przedłożył sprawozdanie, dotyczące procedury przy wnoszeniu do Rady Ligi spraw Kłajpedy. Sprawozdanie stwierdza, że Rada może rozpatrywać tylko zarzuty, podane do jej wiadomości przez któregokolwiek z jej członków i przytem ściśle sformułowane i poparte dowodami. Rada przyjęła powyższe sprawozdanie.

Tegoż samego dnia po południu odbyła się dyskusja w sprawie finansowego położenia wolnego miasta Gdańska. Sprawozdawca de Brouckere przedstawił sprawozdanie komitetu finansowego Ligi Narodów, który opracował projekt przeprowadzenia odpowiedniej reformy finansowej i w zależności od jej dzielnego przeprowadzenia życzki w wysokości 30 miljonów guldenów. Min. Zaleski zakomunikował, że rząd polski zawarł z Gdańskiem umowę, dotyczącą zapewnienia pewnego minimum z dochodów celnych. Podstawowe znaczenie posiada sprawa równowagi budżetu Wol. M. Gdańska. Ta zaś równowaga budżetu nie może być osiągnięta bez redukcji wydatków.

Sprawozdanie de Brouckera zostało przez Radę jednomyślnie przyjęte.

Genewa. (PAT) Komisja druga Zgromadzenia Ligi obradowała wczoraj nad sprawozdaniem z działalności komitetu finansowego. Referent, reprezentant Jugosławji, przedstawił m. in., opierając się na raporcie komitetu finansowego, przebieg sprawy sanacji finansowej Gdańska. Delegat Jugosławji wyraził przekonanie, że dzięki on od Gdańska wysiłku przeprowadzenia reorganizacji administracji Wolnego Miasta jest nieodzowne dla pomyślnego jego rozwoju. Przedstawiciel Polski, komisarz Strassburger, wyraził nadzieję, że akcja sanacji finansowej Gdańska wyda pożądane rezultaty. Polska śledzi tę akcję z zainteresowaniem i życzliwością i ma nadzieję, że Gdańsk, który jest dziś ważnym czynnikiem polityki zagranicznej Polski, będzie mógł, po dokonaniu sanacji, należycie wypełniać swoją rolę pośrednika handlowego między Polską a innymi krajami północno-wschodniej Europy. Komisja jednomyślnie przyjęła projekt rezolucji, mającej być przedłożonej Zgromadzeniu Ligi Narodów. Rezolucja ta wyraża nadzieję, że komitet finansowy będzie mógł zalecić pożyczkę dla Gdańska, skoro tylko Wolne Miasto zrealizuje redukcję administracyjną i budżetową, którą komitetu uważa za nieodzowną.

UKŁAD CELNY MIĘDZY POLSKĄ A GDAŃSKIEM PODPISANY.

W poniedziałek został również podpisany w Genewie układ polsko-gdański, regulujący sprawę podziału dochodów celnych między Gdańskiem a Polską. Umowa ma przewidywać że dochody celne Gdańska nie mogą przekraczać pewnego maksimum i pewnego minimum. Sumy te będą określane niezależnie od stanu wpływów celnych.

Traktat z Rumunią ratyfikowany.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych po referacie posła Czetwertyńskiego (ZLN) ratyfikowano traktat gwarancyjny z Rumunją. W toku dyskusji poruszono sprawę odszkodowania mienia Polaków w Rumunji.

WARSZAWA ROZGORYCZONA DROŻYZNĄ CHLEBA.

Warszawa. (AW.) Dzisiejszą podwyżkę cen chleba przyjęła opinja publiczna stolicy z goryczą. Prasa zaznacza, że mimo urodzaju zanosi się w kraju brak żyta i mąki. Rząd powinien rozpocząć interwencję na rynku wewnętrznym od przeprowadzenia odpowiedniej polityki eksportowej.

KATASTROFA LOTNICZA W BYDGOSZCZY.

Warszawa. (AW.). W szkole podoficerów lotniczych w Bydgoszczy wydarzyła się katastrofa. Uczeń pilot Tad. Nowak podczas zwykłej ewolucji w przestworzu, wpadł nagle w t. zw. korkociąg, poczem ostrą piką wbił się w ziemię. Aparat został zdruzgotany, zaś pilot odniósł ciężkie obrażenia.

„Maksimum zdobyczy (?)"

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek min. Zaleski opuścił Genewę i wyjechał do Paryża. Na wyjezdnem w rozmowie z korespondentem „Kurjera Warszawskiego" oświadczył, że delegacja polska musiała dostosować swą taktykę do sytuacji politycznej. Można było pójść po drodze taktyki bezwzględnie logicznej, prowadzącej do wyjścia z Ligi, tak, jak to uczyniła Hiszpanja. Uważając, że nie możemy sobie pozwolić na zbytek niezależności w Lidze wówczas, gdy wchodzi do niej taka nowa siła, jak Niemcy, delegacja poszła po drodze realnej: należało uzyskać maximum ustępstw, gwarantujących naszą obecność w Lidze, a nienaruszających naszego autorytetu państwowego na szwank. Przyjmując taktykę niestawiania sprawy stałego miejsca na ostrzu noża, zarówno w instrukcjach Ministerstwa, jak i w rozmowach urzędowych minister nie tail, że uzyskanie tych właśnie prerogatyw, jakie się udało uzyskać, było ostateczną granicą ustępstw.

—:o:—

Warszawa. (AW.) Ministerstwo kolei wydało nowy rozkład jazdy na okres zimowy, który wejdzie w życie z dn. 1 października.

Warszawa. (Telef. wł.) Flota francuska, która niedawno bawiła w Gdyni, wróciła w drodze do portu polskiego wskutek szalejącej burzy na Bałtyku, uniemożliwiającej dalszą podróż.

—oOo—

Entuzjastyczne przyjęcie gen. Malczewskiego w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.). We środę o godz. 6.35 wieczór na dworzec Wileński w Warszawie przyjechał pociągiem z Grodna b. min. gen. Malczewski. Wychodzącego z wagonu generała tłumnie zebrana publiczność obrzuciła kwiatami i powitała entuzjastycznymi okrzykami. Generał przeszedł środkiem szpaleru, utworzonego przez publiczność. Przed dworcem stały liczne oddziały skonsygnowanej policji pieszej i konnej, która kordonem zamknęła dostęp do gmachu zebranej publiczności, wznoszącej również okrzyki przeciw Piłsudskiemu.

Z dworca odjechał gen. Malczewski automobilem do Bristolu, witany wszędzie owacyjnie przez ludność. Przed Bristolem ustawione były oddziały silnie uzbrojonej policji. Usiłowała ona przeszkodzić manifestacjom tłumów na cześć gen. Malczewskiego. Generał odmówił dziennikarzom udzielania jakichkolwiek wywiadów. Jest to niewątpliwie jeden z warunków, pod jakimi Piłsudski zwolnił go z więzienia.

Gen. Malczewski ma „opiekunów"

Warszawa. (Telef. wł.) Gen. Malczewskiemu towarzyszy 2 oficerów. Generał stara się unikać wizyt i wogóle zetknięcia z szerszemi kołami publiczności. Sądzi, że nie stanie przed rozprawą sądową. Czteromiesięczne więzienie odbiło się ujemnie na zdrowiu generała.

—oOo—

Dotkliwe porażki rządu w Komisji budżetowej.

MIN. KLARNER STAWIA KWESTJĘ ZAUFANIA.

Warszawa. (Telef. wł.) Sytuacja polityczna zagmatwała się bardzo silnie wskutek środowego posiedzenia komisji budżetowej. Przy drugiem czytaniu prowizorjum budżetowego zapadł szereg uchwał, stanowiących pewną porażkę rządu.

SKREŚLENIE KREDYTU NA CELE „SPECJALNE".

Nasamprzód przyjęto wniosek pos. Zdziechowskiego (ZLN) o skreślenie sumy 1 miljona 265 tys. zł., jako kredytu dodatkowego za trzeci kwartał, wydanego na cele specjalne. Wniosek pos. Zdziechowskiego o skreślenie kredytów dodatkowych w dziale Prezydent Rzeczypospolitej (700 tys. zł.) i ministerstwo spraw wojskowych (12 milj. zł.) odrzucono.

DLACZEGO PRZENIESIONO SZKOŁĘ PODCHORĄŻYCH?

Przy art. 2 w bardzo ożywionej dyskusji zgłosił pos. Harusewicz (ZLN) interpelację w sprawie przeniesienia szkoły podchorążych do Ostrowca-Komorowa. Podp. Petrażycki udzielił tylko wyjaśnień ogólnikowych i miał je udzielić jeszcze na posiedzeniu wieczornem.

Wniosek pos. Moraczewskiego (PPS), aby wstawić sumę 27 milj. zł. do prowizorjum budżetowego na pokrycie 10 proc. podwyżki płac urzędniczych, pokrytej drogą energiczniejszego ściągania podatku majątkowego, nie utrzymał się.

37 MILJONÓW MNIEJ.

W art. 4, pomimo sprzeciwu samego min. Klarnera, wniosek pos. Zdziechowskiego o obniżenie całości wydatków na 4-ty kwartał do sumy 450 milj. zł., a więc o 37 milj. mniej, aniżeli prowizorjum przewidywało, został uchwalony 18 głosami. Za wnioskiem głosował ZLN, Ch. D., Ch. N., PSL, NPR, Zw. Chł. i żydzi.

OSOBISTA ODPOWIEDZIALNOŚĆ MINISTRA SKARBU ZA PRZEKROCZENIE BUDŻETU.

Wreszcie przyjęto wniosek pos. Michalskiego, według którego za przekroczenia budżetowe mają być osobiście ministrowie skarbu odpowiedzialni. Min. Klarner oświadczył, że gotów jest przyjąć tę odpowiedzialność pod warunkiem wycofania podanego wniosku posła Zdziechowskiego, ograniczającego prowizorjum budżetowe do 450 milj. zł.

Wreszcie odrzucono wniosek pos. Moraczewskiego o ściąganie 27 milj. zł. na rzecz 10 proc. podwyżki płac urzędniczych z podatku majątkowego.

Do trzeciego czytania nie doszło wobec sprzeciwu pos. Kościałkowskiego (Klub pracy) i Polakiewicza (Zw. Chłop.).

Posiedzenie miało się odbyć o godz. 5 po południu. Tymczasem min. Klarner zakomunikował o przebiegu posiedzenia premjerowi Bartlowi, który bawi w Druskiennikach, wskutek tego premjer telefonicznie zwrócił się do marszałka Sejmu Rataja z prośbą o odroczenie trzeciego czytania do jego przyjazdu. Dlatego też posiedzenie komisji odroczono i wyznaczono termin posiedzenia na czwartek godzinę 9.30 rano. Zaznaczamy, że na godzinę 11 we czwartek już zostało zwołane posiedzenie Sejmu, na którem, jako pierwszy punkt porządku dziennego, figuruje właśnie sprawozdanie o prowizorjum budżetowem. Wieczorem do gmachu sejmowego przybył min. Klarner i odbył konferencję z marsz. Sejmu Ratajem i przewodniczącym komisji budżetowej, pos. Rymarem (ZLN). W kołach politycznych obiegają pogłoski, że min. Klarner czyni ze sprawy przyjęcia powizorjum budżetowego kwestję zaufania.

Większość Sejmu za usunięciem ministra Sujkowskiego.

STANOWISKO P. MŁODZIANOWSKIEGO RÓWNIEŻ POWAŻNIE ZACHWIANE.

Warszawa. (Telef. wł.) Wniosek Ch. Dem. o wyrażenie votum nieufności min. Młodzianowskiemu i Sujkowskiemu, o ile można zorjentować się z nastrojów poszczególnych klubów, ma częściowe szanse przejścia, to znaczy, że większość klubów jest za wyrażeniem votum nieufności min. Sujkowskiemu. Działalność min. Młodzianowskiego wśród wielu klubów spotkała się również z bardzo silną krytyką. Sfery kierownicze sejmu chcą wniosek ten postawić na porządku dziennym piątkowego posiedzenia izby tak, aby dyskusja nad tym wnioskiem została właściwie wyczerpana podczas debaty budżetowej.

Rząd chwieje się.

Warszawa. (Telef. wł.) Okazuje się, że oprócz Chrześc. Demokracji także i inne stronnictwa zgłoszą wnioski o nieufność dla poszczególnych ministrów. Mianowicie „Wyzwolenie" postanowiło zgłosić wniosek o wyrażenie votum nieufności min. Staniewiczowi, który to wniosek poprze ubinie i Związek Chłopski.

Ponadto Związek Chł. wystąpi przeciw. ministrowi kolei Romockiemu.

Konferencja Baldwina z górnikami bez rezultatu.

Londyn. (PAT). (Reuter). Konferencja Baldwina z komitetem wykonawczym związku górników została przerwana o godz. 1 w nocy. Jak słychać, dotychczas nastąpiła tylko bardzo mała zmiana w sytuacji.

Londyn. (PAT.) (Wolf). W wschodnich obszarach kopalnianych doszło do ponownych starć. Wiele osób jest rannych.

DALSZE PEŁNOMOCNICTWA DLA RZĄDU.

Londyn. (PAT) Parlament angielski [illegible] ny zostanie ponownie prawdopodobnie w przyszły poniedziałek, celem uchwalenia, na miesiąc następny, pełnomocnictw nadzwyczajnych dla rządu w związku z strajkiem [illegible] głównym.

Dyletantyzm w armji.

Przedewszystkiem określić należy, kogo to uważamy w armji za dyletanta. Otóż tych oficerów, którzy będąc w r. 1914 jeszcze cywilami w przeciągu lat 12, wliczając w to służbę w legjonach, a więc w formacji nieregularnej, doszli do rangi generała, ba nawet pełnią funkcje Inspektorów Armji. Ukończenie Centrum Wyższych Studjów Wojskowych we Francji lub w kraju przez pułkowników lub generałów brygady niemających podstawowych wiadomości teoretycznych, przy braku doświadczenia w służbie linjowej, przez zbyt szybkie przeskakiwanie niższych szczebli, nie może odnieść pożądanego skutku.

Pięć lat trwania w randze generała nie dorównywa trzem na stopniu majora lub podpułkownika, dowódcy baonu, a choćby dwom na stanowisku dowódcy pułku w czasie pokoju. A iluż to mamy pułkowników na kierowniczych stanowiskach w Sztabie generalnym i Min. S. Wojsk., którzy od czasów legjonowych nie pełnili służby w linji, a więc służby w linji i ducha naszej armji nie znają.

Przypuściwszy, że naród polski płodniejszym jest w geniuszów wojskowych, niż np. niemiecki, którego wielcy wodzowie i organizatorowie armji zasłynęli dopiero po gruntownych studjach i długoletniej służbie, to takich wybitnych „genjalnych“, bez szkół fachowych, w najlepszym razie naliczyć możemy u siebie trzech, podczas gdy inne instytucje państwowe nie mają tego szczęścia. Nawet p. Władysław Grabski, choć fachowiec zawiódł.

Skoro jednak oficerów w randze generalskiej, po zaledwie dwunastoletniej służbie wojskowej, mamy już teraz pięć razy tyle, — nie możemy wszystkich uważać za genjuszów, coby jedynie usprawiedliwiało ich zawrotną karjerę. Tak jak kierownicze stanowiska w administracji państwowej, od starostów począwszy, zajmować powinni ludzie myślący kategorjami prawniczemi, aby byli w stanie odróżnić przynajmniej *fas* od *nefas*, tak też i w wojsku na wszystkich stanowiskach kierowniczych znajdować się winni ludzie myślący kategorjami żołnierskiemi. Muszą być to więc zawodowi wojskowi z dostatecznem doświadczeniem. Samo zamiłowanie do wojaczki, poza, gburowatość, upór i samowola, a choćby i brawura okazana w wojnie, nie robią jeszcze z człowieka żołnierza we właściwem słowa znaczeniu. Jedynie żołnierz z krwi i kości, może być dobrym kierownikiem i wychowawcą korpusu oficerskiego. Będzie nim więc ten, który przechodził, choćby nieco szybciej, niż w dawnych armjach, wszystkie stanowiska hierarchji, nauczył się słuchać i rozkazywać. Znajomość duszy żołnierza poborowego i całego trybu służby, nabyta przez dłuższy pobyt w linji wojska regularnego, jest dla zawodowego oficera niezbędna.

Od oficera wymaga się ponadto zalet ogólno-ludzkich, jak nieposzlakowanego charakteru, płomiennej miłości Ojczyzny i wysoko wyrobionego poczucia honoru. „Honor to Bóg wojaka, który niesie nakaz“ — mówił razu pewnego p. Piłsudski, do licznie zgromadzonych oficerów i współobywateli, — „i ma taką siłę uderzenia, że śmierć wywołuje. Strzeżcie się panowie demokraci go naruszyć. Ostatni cement pęka, ostatni więz pęka! Honor jest potęgą! Prawo i honor, honor i prawo, — cement to może wystarczający“. Było to długo przed wypadkami majowymi.

Stosunki u nas panujące rozwielmożniły we wszystkich instytucjach państwowych dyletantyzm, bynajmniej nie z braku fachowców, — szczególnie zaś w armji.

Pan minister Spraw Wojsk. gardzi tak dalece fachowcami, iż wcale nie zwraca uwagi, czy osobistości mające zająć najwyższe stanowiska w Sztabie generalnym przeszły przez **Ecole superieure de guerre** lub swojską szkołę sztabu generalnego. Obowiązkiem tych panów byłoby wyznaczyć pracę młodym referentom, — bo tylko takich posiadamy, — pouczyć, pokazać jak ją mają wykonać i przekonać się, czy ją dobrze załatwiono. W przeciwnym razie, zależy się zupełnie od referenta. Aby temu zadaniu sprostać, trzeba było samemu przez pewien czas pracować w różnych oddziałach Sztabu gen.

Dziwimy się, że cierpi się jeszcze u nas fachowców francuskich. Wstręt do dawnych oficerów zawodowych, a zwłaszcza do Polaków ze służby austrjackiej sięga u p. Marszałka jeszcze czasów legjonowych. W pamiętnikach napisanych w więzieniu magdeburskiem, jak i w „Wspomnieniach legjonowych“, a wreszcie w mowie wygłoszonej w Krakowie z okazji wręczenia dyplomu doktorskiego honoris causa, dostaje się porządnie zawodowym oficerom, fachowcom.

Sprawiedliwość przyznać każe, że większość tych zbyt szybko awansowanych generałów, są to ludzie uzdolnieni, którzy samodzielnemi, nieco chaotycznie uprawianemi studjami, starają się zastąpić brak doświadczenia. Nie zawsze się to jednak udaje.

Starsi zaś doświadczeni pułkownicy i generałowie, którzy dosyć długo przed wojną światową trudnili się wyszkoleniem bojowem i już w armji polskiej dali dowody uzdolnienia i zrozumienia nowej doktryny w taktyce piechoty, jazdy lub artylerji, pomijani są w posunięciu na dowódców dywizji piechoty, względnie innych wyższych jednostek.

Każdy to wie, że obecnie głównem zadaniem armji jest wyszkolenie bojowe jej zespołów. Właśnie więc do dowódcy dywizji, ten oficer przedstawia **największą wartość, który lepiej umie kierować wyszkoleniem i pouczać instruktorów.** Na to trzeba doświadczenia, bo na eksperymenta niema czasu. Szczęście, które sprzyjało młodzieńcowi w czasie wojny bolszewickiej w prowadzeniu baonu lub pułku nie powinno być jedynie miarodajnem.

Czesi po smutnych doświadczeniach z dyletantyzmem, powołali na szefa sztabu generalnego starego generała Podhajskyego, byłego oficera sztabu gen. austrjackiego, aby uporządkował bałagan, który jego „genjalny“ poprzednik pozostawił.

Miles.

Swięto Luegera w Wiedniu.

Ubiegła niedziela w Wiedniu upłynęła pod znakiem hołdu ludności całej Austrji, a specjalnie jej stolicy, dla wielkiego twórcy partji chrześcijańsko-społecznej w Austrji i zarazem znakomitego byłego burmistrza Wiednia, Luegera. Ośrodkiem uroczystości było poświęcenie i odsłonięcie pomnika Luegera, wykonanego przez znakomitego rzeźbiarza, prof. Müllnera. Pomnik składa się z dwóch głównych części; na marmurowym postumencie wznosi się postać Luegera, który, z oczyma wzniesionemi ku niebu i z ręką na sercu, prosi Boga o błogosławieństwo dla ojczystego miasta! postument jest przyozdobiony w 4 figury ludu pracującego. Pomnik stanął na Ringu przy baszcie dominikańskiej.

Na uroczystość odsłonięcia pomnika, która się zaczęła o godz. 10 rano, przybyli, prócz 80-letniej siostry Luegera, kanclerz Ramek z całym rządem, kard. Piffl, nuncjusz Sibila, poseł Rzeszy hr. Lerchenfeld, prezydjum partji chrześcijańsko-społecznej z ks. Seiplem na czele i 150-tysiączny tłum ludności robotniczej i mieszczańskiej. Po śpiewie „Związku Schuberta“, wygłosił przyjaciel Luegera, pos. Kunschak, uroczystą mowę, poświęconą wybitnej działalności Luegera. Po mowie zasłona spadła, a burmistrz miasta, socjalista Seitz, oświadczył, że gmina bierze pomnik w swoją opiekę. Uroczystość zakończyło przemówienie ks. Seipla na temat testamentu Luegera.

———o-O-o———

O czem piszą inni?

Komuniści w „Strzelcu“. — Skąd te pieniądze? — P. Sujkowski w ogniu interpelacyj. — Jeszcze o zażydzeniu uniwersytetów.

„Dziennik Poznański“ podaje rewelacyjne szczegóły o metodach organizowania „Strzelca“ w Wielkopolsce. Ta organizacja przysposobienia rokoszowego osiągnęła już podobno na Pomorzu i w woj. poznańskiem cyfrę 3000 członków, ale w jaki sposób? Oto

> **„jednym z członków zarządu „Strzelca“** w Wielkopolsce jest **znany komunista na terenie poznańskim Bem,** który został przyjęty do „Strzelca“ wraz z oddaną mu grupą najbliższych zwolenników jego poglądów“.

Ten p. Bem stoi na czele specjalnej służby wywiadowczej, złożonej podobno z 30 Strzelców. Takie stanowiska nadają się oczywiście w sam raz dla czerwonych bojowców proletarjatu.

Ale nietylko te i inne względy „ideowe“ mogą przyciągnąć do „Strzelca“ dalsze setki ochotników.

> „Pewne stanowiska w „Strzelcu“ są stałe i **wcale wysoko płatne.** Szef kancelarji, podobno oficer w rezerwie, pobiera 260 zł., podobnie płatny jest szef wywiadu (Bem), szef żandarmerji (?), oficerowie w rangach kapitanów i t. d.“.

Tej szkodliwej, zagrażającej podstawom ładu i bezpieczeństwa w Polsce, akcji towarzyszy szykanowanie naprawdę godnych poparcia i zasłużonych organizacyj Sokołów, Hallerczyków, Wojaków i t. d. Wszystko wogóle, co ma jakikolwiek związek z gen. Dowbór-Muśnickim, Raszewskim, J. Hallerem i t. d., jest obecnie podejrzane.

Prasa narod.-demokratyczna drukuje 4 interpelacje, wniesione przez Zw. Lud. Narodowy. Trzy dotyczą ministra oświaty, jedna p. Młodzianowskiego. W pierwszej zapytują posłowie, czy prawdą jest, iż p. Sujkowski obiecał posłom ukraińskim zamienić w województwach wschodnich, południowo-wschodnich oraz Chełmszczyźnie **szkoły utrakwistyczne na ruskie.** Druga interpelacja dotyczy pogłosek, że rzekomo ze względów oszczędnościowych

> „istniejące w województwach wschodnich i południowo-wschodnich szkoły polskie, mające mniej, niż 40 dzieci uczęszczających, mają być zamknięte“.

Trzecia interpelacja stwierdza, że

> „sanacja moralna“ ministerstwa W. R. i O. P. wyraziła się w masowych rugach na najwyższych stanowiskach, a więc jesteśmy świadkami usunięcia zasłużonego w pracy w zakresie organizacji szkolnictwa wiceministra Łopuszańskiego, kuratora poleskiego Sikory i kuratora wołyńskiego Wolbeka“.

Ich miejsce zajmują wiceminister Gayczak wysłuchujący przemowy w żargonie i zupełnie niewykwalifikowany p. kurator Kostro.

Ostatnia interpelacja wyraża wątpliwość, czy następcy zasłużonych, fachowych wojewodów śląskiego i wołyńskiego, panowie

> „Mech, posiadający zaledwie dwa lata administracyjnej praktyki, jako starosta małego powiatu Słupeckiego w województwie łódzkiem i p. dr. Grażyński, asystent przy katedrze numizmatyki, nie posiadający żadnej praktyki administracyjnej, zdołają stanąć na wysokości powierzonych im zadań wyjątkowo trudnych“.

„N. Dziennik“ jest niezadowolony, że wydział lekarski Uniw. Jag. przyjął na 125 słuchaczy 17 żydów, a zatem **13 i pół procent.** Jest to jednak i tak odsetek wyższy od procentu żydów w Polsce, a trzeba pamiętać, że wydział lekarski musiał przyjąć także Ukraińców, kilku Niemców i t. d.

Ograniczenia przydałyby się również na innych wydziałach. Czyż zawsze ma Uniw. Jagielloński liczyć około **trzecią część żydów?** Czy p. Sujkowski, redukujący „ze względów oszczędnościowych“ szkoły polskie, nie powinien raczej pomyśleć o redukcji żydów, o których szkodliwości sam kiedyś tak trafnie pisał?

Masoński kongres wychowawczy w Rzymie.

Rządowy organ „Nowy Kurjer Polski“ wystąpił z artykułem p. t. „O podstawy wychowania moralnego“. Dowiadujemy się z niego, że na „międzynarodowy kongres wychowania moralnego w Rzymie wybiera się z Polski jakaś delegacja, — że z Polski zapowiedziano szereg referatów, jak prof. Myślickiego (żyda), p. Stornawskiej i p. Pieczyńskiej, — i że celem kongresu jest, by „wspólnie obmyśleć i ukazać znękanej ludzkości ideał, do któregoby dążyć mogła“.

W niedzielnym „Przeglądzie religijnym“ podając notatkę o tym kogresie, przytoczyliśmy te jego charakterystyczne momenty, które nas szczególnie interesują. A więc, że zjazd ten zorganizowany został przez międzynarodową masonerję, a zwołany (już po raz drugi) do Rzymu ma być, według intencji inicjatorów, rzuceniem rękawicy katolicyzmowi i jego centrum. Z tych powodów oficjalny organ Stolicy Apostolskiej „Osservatore Romano“ widział się zmuszonym zaprotestować najostrzej przeciw niemu, pomimo, że do prezydjum honorowego zjazdu wchodzi król włoski, premjer i minister oświaty.

Być może, że zjazd zostanie w ostatniej chwili odwołany pod naciskiem katolickich organizacyj włoskich, jak się to już raz stało w kwietniu bieżącego roku. Teraz jednak faktem jest, że kongres został zapowiedziany i że będzie obradował nad „podstawami“ wychowania moralnego, a więc najogólniejszemi zasadami, na których wychowanie moralne opierać się winno.

Nie mamy w ręku żadnych prospektów zjazdu, z którychby można było wywnioskować, co należy rozumieć przez pojęcie „wychowania moralnego“, — a więc, czy: samą etykę indywidualną, czy też i obowiązki społeczne (względem otoczenia, państwa, narodu, ludzkości i t. d.). Nie można też bliżej określić, o jakie to „podstawy“ wychowania chodzi. Związek jednak ścisły, jaki zachodzi między tym kongresem, a pewnym prądem pedagogiczno-filozoficznym na zachodzie, pozwala ustalić główną tendencję kongresu. Polega ona na próbie stworzenia systemu „świeckiej moralności“, — systemu areligijnego, — systemu, w którym obowiązek byłby uzasadniony względami na osobiste lub społeczne dobro.

Tendencja ta jest obcą i tradycji i duchowi polskiego narodu. Sprzeciwia się wreszcie podstawom moralnego wychowania ustalonym w konstytucji, która waruje religijne wychowanie młodzieży. Nie wątpimy, że poza międzynarodową masonerją żadna uczciwa organizacja nauczycielska nie zechce się z tendencjami „świeckiej moralności“ solidaryzować przez branie udziału w rzymskim kongresie.

———oOo———

Zamach na wolność prasy?

Prasa stołeczna donosi, że minister spraw wewnętrznych przygotowuje własny projekt ustawy prasowej i że ma zamiar wydać go w formie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej. Wtajemniczeni w prace przygotowawcze rządu twierdzą, że ustawa prasowa prócz surowych sankcyj karnych przewiduje dużą i niepraktykowaną u nas ingerencję władz administracyjnych w stosunki prasowe. Ma ona iść tak daleko, że sama władza administracyjna miałaby możność i konfiskowania dziennika i nawet zawieszania go bez wyroku sądowego.

Przeciw tym planom rządu musimy najostrzej wystąpić. Ich realizacja oznaczałaby najgorsze czasy rosyjskiego „samodzierżawia“, kneblowania opinji wypowiadającej się w prasie. Byłaby zaś szczególnie niebezpieczną w okresie nieodpowiedzialnych rządów „sanacji moralnej“, w którym prasa praworządna stała się jedyną trybuną do bezstronnego omawiania poczynań rządowych i protestowania przeciw bezprawiom.

Źle się stało, że z pełnomocnictw rządowych nie wykluczono także i ustawy prasowej. Tem energiczniej więc musimy się domagać od praworządnych klubów sejmowych, by swoje zaniedbanie naprawiły teraz zmobilizowaniem sejmu przeciw absolutystycznym tendencjom rządu i ewentualnem zgłoszeniem w sejmie własnego projektu ustawy prasowej.

Z ruchu Ch. D.

Wiec w Rzeszowie.

W sali rzeszowskiego Sokoła odbył się dnia 19 września wiec, który zgromadził liczny zastęp zwolenników i sympatyków Ch. D. Rozpoczął się przemową p. **Dra Niecia,** przewodniczącego Koła Ch. D. w Rzeszowie, który następnie zaprosił p. senatora **Adelmana** do wygłoszenia referatu o położeniu gospodarczem kraju. Referent objaśnił sytuację państwa wobec Niemiec i Rosji, wykazał konieczność układu handlowego z Rosją i wyprowadził wnioski ze stosunków gospodarczych Polski. Stwierdził, że konjunktury na przyszłość przedstawiają się niekorzystnie, gdyż oprócz chwilowego i przypadkowego podniesienia eksportu węgla i towarów włókienniczych, w przemyśle i handlu panuje zastój i stagnacja, które powodują brak kredytów i ogólne zubożenie ludności. Zdaniem mowcy **zwiększone dochody, budżetem stwierdzone, są zasługą rządów poprzednich.** Obecnemu rządowi zawdzięcza kraj tylko rugi urzędników, koszta ich przenosin, ich emerytur — co wszystko razem wytwarza podwyższenie wydatków państwowych. Rząd podwyższył pobory dla wojskowych, ale nie podwyższył płac urzędników, bo gdyby się miało dać urzędnikom większe pensje, to budżet stałby się deficytowy. Pokrycie bowiem przez większe jeszcze podatki stałoby się ruiną i tak zniszczonego podatkami nadmiernemi rolnictwa, handlu i przemysłu. Dochody na ten cel mogłyby wpłynąć tylko przez uregulowane i lepiej zorganizowane monopole: spirytusowy i tytoniowy, oraz **zmniejszenie wypadków na armję.**

Przewodniczący przedstawił trzy rezolucje: 1) Podziękowanie sen. Adelmanowi za referat i wotum ufności dla Klubu Parlam. Ch. D. 2) Żądanie obrony niedzieli. 3) Wezwanie ludności do głosowania na listę Chrześcijańską przy bliskich wyborach do Kasy chorych w Rzeszowie. Prócz tego zebrania odbył sen. Adelman konferencję z kupcami i rzemieślnikami chrześcijańskimi w sprawie ustawy przemysłowej.

———oOo———

Puszkin a Polska.

(Wacław Lednicki: „Aleksander Puszkin“. Studja. Kraków 1926. Nakład Krakowskiej Spółki Wydawniczej).

Aleksander Puszkin — jeden z najwybitniejszych liryków nowoczesnych, to pierwszy wielki poeta rosyjski, pierwszy w Rosji poeta narodowy i, jak dotąd, nicomal jedyny. Niemniej z niego epigramatysta pierwszej klasy, do którego można zastosować odpowiednio sparafrazowane przysłowie, że „kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie“, bowiem, niejednemu krytym sztychem bezlitosnych docinków pod siódme żebro dojechawszy, sam, również będąc bardzo pod tym względem wrażliwy, gdy go drastycznemi przymówkami o podobieństwa z „rogaczem“ sprowokowano, wyzwał na pojedynek zalecającego się do żony gagatka — i jak lekkomyślnie żył, tak też nieopatrznie zginął od pistoletowej kuli wędrownego awanturnika. A liczył w chwili zgonu zaledwie 38-y rok życia.

Jako człowiek miał Puszkin naturę nie[illegible] [illegible]ą i charakter niezrównoważony, serce szlachetne, lecz słabą wolę, temperament bujny, w skrajnościach się lubujący.

Jako twórca był poetą z łaski Bożej. Talent objawił się w nim wcześnie, ale jak potężnie wybuchł odrazu, tak też szybko przygasł. [illegible] tryb życia i sybaryckie nawyczki wyjałowiły go do cna. Jako obywatel wreszcie był Puszkin zawsze gorącym patrjotą. Za młodu poeta wolności, „Młodej Rosji“ pieśniarz bojowy, [illegible] i z reakcją zmagający się liberał, zczasem, sprytnie przez cara Mikołaja obrachowaną łaskawością, wywiedziony w pole, z buntowszczyka stał się jednak dworakiem, z opozycjonisty — oportunistą, z poety wolności — chwalcą carskiej Rosji, autorem „szynelnych“ wierszy na cześć Kutuzowych, Paskiewiczów i tym podobnych „gerojów“.

Ten właśnie moment zbiega się z charakterystycznem wystąpieniem Puszkina przeciw Polsce, do którego assumpt dało mu powstanie listopadowe, a szczególnie fakt wzięcia Warszawy. Obszerne, po raz pierwszy tak źródłowo ujęte przedstawienie tej ciekawej sprawy znajdujemy w świeżo ogłoszonych studjach **Wacława Lednickiego: „Aleksandrowi Puszkinowi“** poświęconych (Kraków 1926. Krak. Spółka Wydaw.).

Puszkin, ze względu na swój stosunek do Mickiewicza, poznanego w czasie pobytu polskiego wygnańca w Moskwie i Petersburgu, należał do najbardziej znanych w Polsce rosyjskich poetów, którego nie tylko „po prikazu“ czytywała młodzież szkolna jednego zaboru, ale którego utwory i w innych dzielnicach tłumaczono, o którym wiele pisano — że wymienić prace Spasowicza i Tretiaka, — i którym po dziś dzień nie przestano się interesować. Dowodem niesłabnącego zajęcia Puszkinem jest opublikowany niedawno nowy, dość gładki mimo trudności oryginału przekład „Oniegina“, dokonany przez L. Belmonta (wydany w „Bibljotece Narodowej“), z obszernym wstępem W. Lednickiego, oraz liczne rozprawy tegoż ostatniego po perjodykach ogłaszane, a obecnie po rozszerzeniu i uzupełnieniu w osobnej książce wydane. W sporym tym tomie, obok szeregu pierwszorzędnej wartości rozpraw życiu i twórczości Puszkina poświęconych (jak np. „Losy P. w ideologji społeczeństwa ros.“, P. i Maryla Wołkońska“, „Poezja małżeństwa i domu“, „Gospodarstwo poetyckie P.“), dla ogółu największej interesu przedstawiają dwa studja, o stosunku Puszkina do Polski i Polaków traktujące, z których jedno przynosi nowe szczegóły do niejednokrotnie poruszanej już sprawy „poetyckiej przyjaźni“ Puszkina i Mickiewicza, drugie zaś p. t. **„Dookoła przeciwpolskiej trylogji lirycznej Puszkina“**, dotyczy mniej znanego tematu, niem się więc tutaj bliżej zajmiemy.

Jak już nadmieniliśmy — lata trzydzieste zastają Puszkina gruntownie zmienionego. Fortelem łaski carskiej w naiwnej swej szlachetności oszukany, staje się Puszkin z duchowego wodza postępowej młodzieży z lat 1817—1820— w złote więzy omotanym dworakiem, oraz błagonadiożnym sługą samodzierżawia. To też, choć podówczas właśnie, w dojrzałym okresie „Oniegina“ (ukończonego pod jesień 1830) dosięgnął najwyższego stopnia twórczej doskonałości, jednakowoż dawnym poetą pokolenia, „wieszczem narodu ruskiego“, rozpalającym serca szczytnemi hasłami wolności — przestał już być stanowczo. Nic też dziwnego, że w swej ochłódłej duszy nie znalazł zrozumienia ani współczucia dla rozpaczliwych wysiłków braterskiego narodu polskiego, usiłującego zrzucić z siebie jarzmo carskiej niewoli. Nie znalazł go tembardziej, że jako fanatyczny Moskal, Polaków nienawidził żywiołowo, w pamięci mając odwieczny, sąsiedzki spór dwuch narodów.

„Oddawna pomiędzy sobą Wojują nasze plemiona. To nasza jęczy strona, To wasza ginie pod grozą. Bywało — wy ucztowali, Obchodząc Kremlu zdobycie... I myśmy ruiny Pragi Krwią waszych dzieci zrosili, Gdyśmy w triumfie zdeptali Kościuszkowskich sztandarów purpurę“...

— tak pisał Puszkin w liście poetyckim do hr. Olizara w latach 1823/4, jednakowoż wtedy jeszcze nieco szlachetniejsze pojęcie miał o posłannictwie poezji, gdy mimo tych słów nienawiści, zamykał wiersz akordem pokoju, — głosząc, że: „ogień cudownej poezji ucisza serca wrogie“, a z wyżyn natchnienia błogosławieństwo pokoju schodzi w duszę pieśniarza. Wybuch powstania listopadowego budzi w Puszkinie drzemiące instynkta nienawiści, której żółcią zaprawia treść „przeciwpolskiej trylogji lirycznej“ z r. 1831. W skład niej wchodzą dwie ody: „Oszczercom Rosji“ i „Rocznica Borodina“, oraz jeden wiersz okolicznościowy, zaczynający się od słów: „Porod grobniceju światoj“.

Oda „Oszczercom Rosji“ powstała z zaniepokojenia o losy państwa, oraz z chęci rozprawienia się z nieprzyjazną dla Rosji opinją Europy. Puszkin nacjonalista i legitymista, oddaje swój talent na usługi propagandy rządowej. Sytuacja początkowo była istotnie poważna. Złożyły się na to niepowodzenia na froncie polskim, obawa zamieszek wewnętrznych, a wreszcie możliwość interwencji gabinetów zagranicznych. Wszystkie ludy europejskie były zgodnie antyrosyjsko nastrojone. Podczas kiedy dyplomacja, kierowana obrachowaniem, spóźniała się ze swem wystąpieniem, liczni poeci Francji, Niemiec, nawet Włoch oddawna zmobilizowali swe pióra w obronie uciśnionego narodu przeciw znienawidzonemu „żandarmowi Europy“.

Do walki z opinją ogółu społeczeństw europejskich, do walki po stronie despotycznego samodzierżawia, przeciw sprawie wolności porywa się Puszkin, podrażniony w swej nacjonalistycznej dumie. I jak w liście do przyjaciela, Ks. Wiaziemskiego udowadniał, że **„bunt Polski jest dla nas sprawą rodzinną, starym, dziedzicznym sporem, nie możemy sądzić o nim wedle pojęć europejskich“**, tak samo powtarza w odprawie „Oszczercom Rosji“: **„Zostawcie nas — to spór Słowian między sobą,** to zagadnienie, którego nie rozwiążecie wy“! Jakiego zaś rozwiązania oczekiwał to zdradzają słowa z powyżej wspomnianego listu (1 czerwca 1831), gdzie opisując bohaterskie zachowanie się Polaków w jednej z bitew, kończy następującą uwagą: „Wszystko to ładne pod względem poetyckim. — **Trzeba jednak ich zdusić — nasza powolność jest męcząca**“. Wobec takiego poglądu na sprawę, nie zdziwi nas już entuzjazm, z jakim Puszkin przyjmie wiadomość o zdobyciu Warszawy przez Paskiewicza. Pod bezpośredniem wrażeniem tej radosnej nowiny, dawny sympatyk grudniowego spisku, bicz boży na carskich generałów, policmajstrów i gubernatorów, za których złośliwe epigramaty zsyłkę mu zgotowały, teraz unosi się w pochwałach dla „bohatera“ z pod Pragi Suworowa i zdobywcy Warszawy — Paskiewicza, a deptanej kopytami kozackich koni, męczańskiej stolicy Polski urąga w obliczu świeżej klęski: „Powiedzcie: prędkoż nam Warszawa Ogłosi dumne swojo prawo? Dokąd twierdz naszych cofniem rzędy Za Bug, do Worskli, do Limanu? Czyj Wołyń ma być? w czyje ręce Przejdzie dziedzictwo Bohdanowe? Czy się oderwie od nas Litwa Uznawszy buntowniczo prawa? A Kijów stary, złogłowy, Ten pradział ruskich, możnych grodów Zechce z szaloną sprząc Warszawą Świątynie swoich wszystkich grobów“?

Naturalna rzecz, że tego rodzaju utwory, opublikowane w okolicznościowej broszurze, przypadły wielce do smaku carowi, który podo-

KRONIKA KRAJOWA.

—oOo—

Dyr. banku wymordował swą rodzinę i powiesił się.

Edmund Statkiewicz, b. dyrektor socjalistycznego Banku Ludowego, a ostatnio dyr. Banku Kredytowego, zamordował w nocy z wtorku na środę swą żonę 39-letnią Ludwikę, 16-letniego syna Ludwika i 13-letniego Władysława, poczem powiesił się. Zbrodnia została dokonana w mieszkaniu Statkiewicza przy ul. Chłodnej w Warszawie. Służąca Statkiewiczów zeznała, że gdy o godz. 8 rano weszła do pokoju, by zbudzić młodych Statkiewiczów, uderzył ją zaduch gazu. Spostrzegła, że kurki gazowe były odkręcone. Dalej zauważyła Wład. Statkiewicza na łóżku w kałuży krwi, a w drugim pokoju we framudze okiennej powieszonego samego Statkiewicza, a na łóżku Statkiewiczową, zalaną krwią. Obok drzwi, prowadzących na balkon, znaleziono starszego syna, również martwego. Znaleziono rewolwer z pustym magazynkiem. Szuflady w biurku były otwarte, a papiery porozrzucane.

Roboty budowlane w Gdyni.

Burmistrz miasta Gdyni, Krause, oświadczył, iż rząd obiecał pomoc finansową na budowę stoczni rybackiej w kwocie 100 tysięcy zł. Stocznia będzie budować i naprawiać kutry rybackie do 300 ton. Bank Gospodarstwa Krajowego zamierza wybudować duży kompleks mieszkań, celem pomieszczenia rodzin rybackich.

Rada miasta Gdyni zakupiła za 3.225 guldenów nowy transformator. Stary będzie zaopatrywał w prąd Oksywję. 10 tysięcy zł. wyasygnowano na przeprowadzenie dalszych pomiarów w Gdyni.

NA INTENCJĘ WYZDROWIENIA GEN. SOSNKOWSKIEGO odbyło się we wtorek w katedrze św. Jana w Warszawie nabożeństwo, odprawione przez ks. kan. Dra Niemirę. Na nabożeństwo przybyło kilku generałów, wielu oficerów i przyjaciół gen. Sosnkowskiego.

20 TYSIĘCY ZŁOTYCH zebrały komisarjaty policyjne w Warszawie tytułem doraźnych kar za zaśmiecanie ulic i przekraczanie przepisów o ruchu ulicznym. Sumę tę zebrano w ciągu dwu tygodni.

500-KILOMETROWY RAID KAWALERYJSKI został zakończony we wtorek w Warszawie. Major Jaroszewicz przebył tę ogromną przestrzeń w 49 godzinach, bijąc w ten sposób o 2 godziny dotychczasowy rekord światowy. Cztery pierwsze nagrody otrzymali: rotm. Platonoff, rotm. Kański, por. Małkowski, major Jaroszewicz.

RADA MIASTA WŁOSZCZOWY uchwaliła jednogłośnie, na wniosek burmistrza, p. Jaszewskiego, nadać honorowe obywatelstwo księdzu Grzegorzowi Augustynnikowi, b. proboszczowi i dziekanowi włoszczowskiemu. Ławnik magistratu, p. Grzesik, przypomniał w swem przemówieniu zasługi ks. Augustynnika, jako wielkiego patrjoty i kapłana, który w czasach najsroższego prześladowania religji i polskości krzepił ducha narodowego i dbał o moralne i materjalne podniesienie ludności miasta. Celem doręczenia dyplomu o nadaniu honorowego obywatelstwa, wybrano delegację, złożoną z przewodniczącego Rady, p. Wincentego Jaszewskiego i najstarszego wiekiem radnego, p. Ignacego Michalskiego.

STRAJK KINOTEATRÓW W KATOWICACH. Z powodu uchwalenia przez magistrat podniesienia podatku od biletów do wysokości 40%, rozpoczął się wczoraj strajk. Wszystkie kina zostały zamknięte.

POŚWIĘCENIE KAMIENI WĘGIELNYCH pod seminarjum nauczycielskie i szkołę ludową w Dębicy. W niedzielę dnia 19 b. r. proboszcz w Dębicy dokonał poświęcenia kamieni węgielnych pod prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie i żeńską szkołę ludową. Podczas uroczystości wygłosili między innymi przemówienia wizytatorzy okręgu szkolnego krakowskiego pp. Marcinkowski i Passowicz.

OKROPNA ŚMIERĆ POGRZEBANEJ ŻYWCEM. We wsi Pietrzejowej, obok Dębicy, pewna młoda kobieta, będąc w stanie ciężarnym, wezwała do siebie wiejską znachorkę, która obłożyła chorą zimnymi okładami. Chora poczuła się wtedy w bólu, później jednak zapadła w twardy sen. Gdy po dwóch dniach chora nie obudziła się, uznano ją za zmarłą i pochowano na miejscowym cmentarzu. Jednak rodzice jej, mając dziwne przeczucie, zawiadomili w 2 dni po pogrzebie posterunek policji o zaszłym wypadku. Przybyła komisja lekarska, dokonała odkopania zwłok. Gdy otworzono trumnę, oczom zgromadzonych nad grobem przedstawił się straszny widok. W trumnie leżała kobieta odwrócona plecami do góry, z pogryzanemi palcami, w postrzępionych szatach. U stóp jej leżało martwe, w grobie narodzone dziecię. Znachorkę niezwłocznie aresztowano.

NOC ZŁODZIEJI W JORDANOWIE. W nocy z dnia 18 na 19 b. m. zorganizowana szajka złodziei dokonała w Jordanowie pięciu włamań, skradłszy około 3000 zł., gotówkę, całą masę bielizny i garderoby. Złodzieje nie gardzili również prowjantami, zabrawszy około 70 klg. mięsa. Do tej pory sprawców nie ujęto.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—oOo—

Kongres wytwórców elektryczności.

W Rzymie otwarty został we wtorek w obecności ministra robót publicznych, ministra gospodarki, gubernatora Rzymu, oraz przedstawicieli Anglji, Francji, Niemiec, Hiszpanji, Holandji, Szwecji, Polski i Stanów Zjednoczonych kongres międzynarodowych zrzeszeń wytwórców energji elektrycznej.

KATASTROFA LOTNIKA FONCKA. Lotnik francuski Fonck, który przed kilku dniami w ostatniej chwili odłożył swój lot z N. Jorku do Francji, rozpoczął we wtorek swój lot. Atoli aparat zepsuł się, a podczas spalania w morze zapalił się. Fonck oraz 2 Amerykanie zostali uratowani, natomiast radjotelegrafista i mechanik, ponieśli śmierć. Zwłoki ich wydobyto zwęglone z pod szczątków samolotu.

1.670 CHORYCH NA TYFUS leży w szpitalach miasta Hannoweru. Około 70 osób zmarło.

ZABURZENIA WE WROCŁAWIU. W czasie demonstracji bezrobotnych doszło do starcia z policją, która musiała użyć broni. Gdy salwa w powietrze nie poskutkowała, oddział policji wobec agresywnego stanowiska tłumu dał kilka salw do nacierających. Ilość zabitych i rannych jest wielka.

MASOWE ZATRUCIE GAZEM zdarzyło się w zakładach spirytusowych w Kaludze. Kilkunastu robotników zmarło.

ZNOWU CYKLON W AMERYCE. Miasto Encarnacion w Paragwaju zostało zniszczone przez huragan. Setki osób zginęły. Straty są bardzo znaczne.

bno miał osobiście dziękować poecie za „doskonałe wiersze", że mogły się podobać również czynowniczemu społeczeństwu Rosji, zraziły jednak do Puszkina wszystkich ludzi o szlachetniejszej duszy i szerszym poglądzie. Krytykowali ostro wystąpienie Puszkina Hercen, Bestużew, Turgeniew, nawet niezbyt lubiący Polaków ks. Wiaziemski, cała liberalna Rosja uważała je za dowód upadku i plamę na honorze poety.

Przedstawiwszy szczegółowo genezę tych przeciwpolskich wierszy Puszkina, tło ich i motywy, przechodzi W. Lednicki w następnem studjum p. t. „Z historji poetyckiej przyjaźni" do omówienia dalszego ciągu tej sprawy, mianowicie wrażenia, jakie na Mickiewiczu wywarło zapoznanie się z tymi wierszami (prawdopodobnie w tłumaczeniu niemieckiem, wydanem już z końcem września 1831). Pod wrażeniem tem powstaje wiersz „Do przyjaciół Moskali" (W. Lednicki ustala jego genezę), zawierający bolesny wyrzut do dawnego przyjaciela skierowany, któremu wieszcz polski zarzuca, że:

„Duszę wolną na wieki przedał w łaskę cara,
(i dziś) płatnym językiem tryumf jego sławi
I cieszy się ze swoich przyjaciół męczeństwa"...

Zarzutu tego nie pozostawił Puszkin bez odpowiedzi. Dał ją w specjalnym wierszu do M (ickiewicza), oraz w „Jeźdźcu Miedzianym". Odpowiedź ta — niestety — stanu rzeczy zmienić już nie mogła, a plamy niekulturalnego wystąpienia z poetyckiego honoru Puszkina nie zmyła.

Rajmund Bergel.

—oOo—

Z ruchu chrz. społecznego.

Zebrania w Zagłębiu krakowskiem. W niedzielę 20 b. m. odbyło się w „Strażnicy" w Chrzanowie zebranie Chrześc. Organizacji dozorców domowych. Referent sekr. okręg. z Krakowa, p. Hoffman, omówił znaczenie organizacji zawodowej, oraz zdobycze dozorców w Chrzanowie, które uzyskała organizacja chrześcijańska. Po ożywionej dyskusji, w której domagano się zwołania w najkrótszym czasie „Nadzwyczajnego Sądu Rozjemczego" dla załatwienia licznych skarg dozorców, zebranie zakończono.

Zgromadzenia Ch. D. odbyły się: 5 b. m. w Teneczynku (ref. p. Front), 9 b. m. w Trzebini (ref. p. Godula) i 12 b. m. w Jaworznie (ref. p. Godula).

Z życia młodzieży.

Polska na kongresie „Pax Romana" w Amsterdamie.

W dniach 2, 3, 4 września b. r. w Amsterdamie odbył się VI kongres międzynarodowego stowarzyszenia studentów katolików p. n. „Pax Romana".

„Pax Romana" jest tworem akademickiej młodzieży katolickiej krajów europejskich, która zrozumiała, że katolicyzm jest zbawczą siłą moralną, na której oprzeć należy postęp, chroniąc go od materjalistycznej atmosfery powojennych prądów społecznych. Katolicyzm społeczny jest fundamentem, na którym „Pax Romana" rozpoczęła swoje prace.

Do „Pax Romana" należy ogółem 22 katolickie organizacje różnych krajów europejskich.

Z Polski należy jedna organizacja „Odrodzenie", którego członek p. Stanisław Orlikowski był w roku ubiegłym wiceprezesem „Pax Romana".

Na Zjazd amsterdamski wyjechała delegacja polska, złożona z pięciu Odrodzeńców.

Obrady rozpoczęły się pod przewodnictwem prezesa „Pax Romana" p. posła Febera (Holandja), powitaniem Zjazdu przez delegacje poszczególnych krajów oraz odczytaniem nadesłanych depesz i listów, a wśród nich listu J. E. Kard. Kakowskiego plenum wysłuchało stojąc.

Wyłoniono dwie komisje, które miały przygotować postulaty do obrad plenarnych. Komisja statutowa i finansowa. W rozprawach obu komisyj delegacja polska zajęła czołowe stanowiska, dzięki uprzedniemu przygotowaniu pozytywnych wniosków.

W ostatnim dniu Zjazdu przystąpiono do wyboru nowego Zarządu „Pax Romana".

Dwa narody pretendowały na stanowisko prezesa „Pax Romana": Polska i Niemcy.

Już dni poprzednich delegacje wszystkich krajów, prócz Niemiec zgłaszały się do delegacji polskiej z propozycją objęcia prezesury „Pax Romana". Nie było przeto niespodzianką, że przez akiamację przyjęto wybór na prezesa tego międzynarodowego stowarzyszenia studentów katolików: p. Stanisława Orlikowskiego, dotychczasowego wiceprezesa „Pax Romana" i wiceprezesa Komitetu Wykonawczego Stow. Młodz. Akad. „Odrodzenie". Pierwszym wiceprezesem „Pax Romana" został p. poseł Feber (Holandja), drugim panna Jorissen (Niemcy), sekretarzem ponownie został wybrany ks. Gremaud (Szwajcarja).

Z okazji objęcia urzędowania przez nowe władze, piękne przemówienie wygłosił ustępujący prezes „Pax Romana" p. Feber (Holandja), w którem podkreślił doniosłość objęcia prezesury przez Polskę dla rozwoju „Pax Romana", motywując tem, że Polska ma za sobą wielką tradycję katolicyzmu, a zaprawiona do walki w imię najszczytniejszych haseł chrześcijańskich z nieprzyjaciółmi Kościoła, daje gwarancje, że w ruchu katolckim zapisywać będzie dalsze karty swej świetnej historji.

Zwycięstwa akademików polskich na terenie międzynarodowym.

Kilkanaście dni przed kongresem „Pax Romana" odbył się w Pradze kongres Międzynarodowej Konfederacji Studentów (C. I. E.), na którym uchwalono, że język polski może być używanym w obradach Konfederacji. Prezesem Międz. Konfed. Stud. został powtórnie wybrany p. Jan Jundziłł-Baliński. P. Baliński został wybrany po raz pierwszy w roku 1925 na kongresie w Warszawie; jego kandydatura została wówczas postawiona na kategoryczne żądanie „Odrodzenia". Oprócz p. Balińskiego weszło do władz C. I. E. kilku akademików Polaków, wszyscy jako przedstawiciele Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej. Zaliczają się oni przeważnie do obozu ideowego „Młodzieży Wszechpolskiej", która od kilku lat bardzo owocnie pracuje w ramach Związku Nar. Pol. Młodz. Akad. na terenie międzynarodowym.

W ten sposób prezesury dwu najpotężniejszych zrzeszeń akademickich znalazły się w rękach Polaków: p. Orlikowskiego i p. Balińskiego. Są to sukcesy ogromne. „Młoda dyplomacja" polska potrafiła wywalczyć Polsce na terenie międzynarodowym stanowisko, o jakiem niestety nawet marzyć jeszcze nie mogą nasi „sanacyjni" przedstawiciele w Lidze Narodów. Zdobyli nie jakieś drugorzędne miejsca „półstałe", lecz prezesury, a więc kierownictwo prac najpoważniejszych organizacyj akademickich. Bez „pomocy", a raczej wbrew żydom, socjalistom i masonom odnosi młodzież polska raz po raz świetne zwycięstwa.

Nieuczciwe ataki na „Odrodzenie".

W czerwcu b. r. Komitet Wykonawczy „Odrodzenia" wykluczył ze Stowarzyszenia pięciu członków koła warszawskiego. „Gazeta Warszawska Poranna" nazwała to „rozłamem" w „Odrodzeniu", twierdziła, że wykluczeni reprezentowali jakiś bezkompromisowy kierunek narodowy, natomiast naczelne władze „Odrodzenia" miały być jakoby mniej „narodowo" usposobione i t. d. Krótko mówiąc, organ ZLN. dyskredytował „Odrodzenie", przyczyniając się przez to do pogłębienia niesnasek w obozie narodowym. Wykluczonych członków „Odrodzenia" brała „Gaz. Por. Warsz." stale w obronę i dawała do zrozumienia, że Rada Naczelna, najwyższa władza „Odrodzenia" nie zaaprobuje stanowiska Komitetu Wykonawczego.

Zjazd Rady Naczelnej odbył się w sierpniu. Decyzje Komitetu Wykonawczego zostały zaaprobowane i to jednomyślnie. Cóż na to „Gaz. Por. Warszawska"?

Przed kilku dniami odkryła, że „w zaproszeniach na Radę Naczelną dziwnym zbiegiem okoliczności pominięto tych członków Rady, których zdecydowanie narodowe stanowisko nie ulegało wątpliwości". W rzeczywistości zaś nie zaproszono tylko 1 członka, a to dlatego, że został z „Odrodzenia" wykluczony. W obronie widocznie tego członka organ ZLN. podaje w wątpliwość „zdecydowanie narodowe" stanowisko Rady Naczelnej.

W tymże artykule zarzuciła „Gaz. Poranna Warsz." p. Orlikowskiemu, że za główny cel „Pax Romana" uważa pacyfizm, dotychczas natomiast „Pax Romana" jako naczelne zadanie postawiła sobie **„krzewienie i pogłębianie ruchu katolickiego wśród młodzieży"**. Tymczasem w wywiadzie prasowym, z którego ukuła „Gaz. Por. Warsz." tak „straszliwy" zarzut, twierdził p. Orlikowski, że zadaniem „Pax Romana" jest **„przedewszystkiem pogłębianie katolickiego ruchu organizacyjnego na uniwersytetach,** torowanie drogi katolickiemu prawu międzynarodowemu, wreszcie współdziałanie czynne ze wszelkiemi czynnikami, mającemi za cel budowanie pokoju".

Niema zatem żadnej różnicy między dawniejszemi a obecnemi zadaniami „Pax Romana".

Czego zatem chce „Gaz. Por. Warszawska"? Czy sądzi, że potrafiłaby w swych czytelników wpoić przekonanie, że „Odrodzenie" to organizacja nienarodowa, internacjonalistyczna, może nawet masońska?

Z Wilna.

(Po ingresie metropolity. — Inicjatywa przywódców chrześc.-społ. — O organizowanie katolików. — Ruch wśród endeków i monarchistów. — P. min. Staniewicz przeciw osadnikom na kresach).

Wilno dziś żyję pod wrażeniem ingresu ks. metropolity Romualda Jałbrzykowskiego. Miasto jakoś głęboko odetchnęło, a z niem cała archidiecezja — wszystko tęskni do głębszego życia religijnego, do szerszej akcji społecznej w duchu katolickim. Archidiecezja bardzo wiele sobie obiecuje po ks. arcybiskupie. Dostojny Arcypasterz jest tam każdego dnia o godz. 5 i pół rano w Bazylice św. Stanisława, tam spowiada i Mszę św. odprawia. Obecnie zaś wizytuje kościoły m. Wilna, a potem prowincja nań czeka.

Akcja chrześcijańsko-społeczna doznaje od ks. metropolity żywego poparcia, jako nieuniknioną konsekwencja czynnego życia katolickiego. Z inicjatywy chrześc.-społecznych działaczy na naszym gruncie powstał **plan budowy rozległego gmachu,** gdzieby można było skupić całą katolicką robotę organizacyjną. W inicjatywie tej przodują: ks. prałat Ignacy Olszański poseł, oraz p. mec. Miecz. Engiel. Ks. arcybiskup z własnej skromnej szkatuły ofiarowuje na cel budowy 3000 zł. i tem zapoczątkowuje pracę. A pracy trzeba tu włożyć dużo, gdyż koszta tego gmachu mają wynieść około 300 tysięcy złotych. Dużo także się mówi o zorganizowaniu katolików archidiecezji w **Zjednoczenie Organizacyj katolickich**, czem bardzo interesuje się Stow. Młodz. Akad. „Odrodzenie". Trzeba tylko, by akcję organizacyjną już rozpocząć według szerszego planu, który musi wyjść od inicjatorów Zjazdu katolickiego, bo inaczej wyniki Zjazdu będą problematyczne. Teren do pracy szerszej jest wybornie przygotowany przez Komitety parafjalne i tego nie wolno zmarnować. W pierwszym rzędzie należałoby stworzyć diecezjalne sekretarjaty do spraw katolickich, których zadaniem będzie czuwać nad pracą istniejących katolickich organizacyj, budzić z odrętwienia drzemiące, wreszcie dążyć do rozbudowy katolickiej akcji organizacyjnej.

Praca organizacyjna niektórych stronnictw politycznych jakby przycichła. Mniej krzyczą wyzwoleńcy, jakoś nie słychać o partji chłopskiej. Zauważyć natomiast daje się silny ruch wśród leaderów Narodowej Demokracji. Na terenie Wilna i Wileńszczyzny bawi teraz kilku emisarjuszów Związku Ludowo-Narodowego, którzy drzemiące koła budzą z uśpienia. Również i monarchiści ruchliwie prowadzą pracę organizowania prowincji. I tak niedawno powstało Powiatowe Koło Państwowej Pracy Zachowawczej w Druji. Obecnie zaś są czynione przygotowania do założenia nowych Kół. np. w Brasławiu, Dziśnie, Święcianach.

Wielką rolę w życiu naszych kresów odgrywają osadnicy wojskowi. Są to w przeważnej mierze b. legjoniści, zwolennicy b. Straży kresowej, dziś nadstawiający ucho Związkowi Naprawy Rzeczypospolitej. Swego czasu p. Witold Staniewicz, obecny minister reform roln., szukał szczęścia na terenie osadnictwa. Jednak nie bardzo mu się powodziło, bo mimo wygłoszenia trzech wielkich mów à la Lloyd George, nie został wybrany na delegata na Zjazd Spółdzielni Rolnych. Fortuna kołem się toczy. Obecnie p. Witold Staniewicz, jako minister wydał okólnik, który jest wymierzony przeciw osadnikom. Mianowicie wszyscy osadnicy, którzy otrzymali od skarbu państwa długoterminowe pożyczki na budowę, mają teraz połowę tej sumy zwrócić do 1 listopada b. r., drugą połowę do 1 listopada 1927 r. Z powodu tego okólnika zakotłowało wśród osadników na dobre i rozwiały się złudzenia co do rządu. Dziś p. Staniewicz przeklinany jest na równi z p. Bartlem i p. Piłsudskim przez najszczerszych zwolenników, którzy twierdzą, że rząd Witosa niewątpliwie byłby lepszy, bo im tego nie zrobił. Stwierdzić należy, że okólnik p. min. Staniewicza niewiele posiada cech prawnych, a jest już stanowczo dla rozwoju polskości na kresach zabójczy, ponieważ wykonanie tego okólnika może zrujnować przeszło 20.000 gospodarstw rolnych osadników. Złośliwi twierdzą, że p. min. Staniewicz działał w chęci wykonania zemsty osobistej za niepowodzenia na tamtejszym gruncie...

Korab.

Notatki literackie.

Nowa powieść Ligockiego.

Dowiadujemy się, że autor „Sambry i Mozy" skorzystał z wywczasów letnich nad morzem Śródziemnem i ukończył już nową swą powieść p. t. **„Prawo Szpady i Krwi".** Rzecz dzieje się na Korsyce, na tle wyspy kwitnącej, na złotym brzegu, gdzie wdzięczne Syreny ukazywały się Argonautom i wabiły ich ku sobie, aż Orfeusz czarować musiał swą pieśnią żeglarzy. Powieść mieści się w ramach ostatnich miesięcy 1926 roku; autor prowadzi czytelnika w świat kontrastów, między bandytów korsykańskich, wśród których żyje całą pełnią poczucie honoru narodowego i niezłomności prawa zwyczajowego, nie wyłączając krwawej vendetty. Na tem egzotycznem tle przewija się cała galerja typów międzynarodowych i korsykańskich, z wiejskim proboszczem „missa Felixu" na czele.

Ligocki unika w tej powieści mowy o stosunkach w Polsce — wystarcza, że obce poczucie honoru i państwowości załamuje się w pryzmacie polskiego serca.

Ruch wydawniczy.

ORGANIZACJA PRACY. Ukazał się Nr. 4—5 „Przeglądu Organizacji", miesięcznika, wydawanego przez Instytut Naukowej Organizacji. Na treść składają się następujące artykuły: Dr Weinfeld: Z zagadnień organizacyjnych skarbowości; P. Drzewiecki: Odpowiedzialność jednostki jako podstawa organizacji; inż. Wallace Clark: Jak osiągnąć maximum wydajności pracy biurowej?; M. Studencki: Jakość pracy i czas jej wykonania; inż. K. Kroc: Wpływ formatów papieru na wyzyskanie płaskich maszyn drukarskich; prof. Henry Le Chatelier: Usuwanie marnotrawstwa, Upraszczanie metod (normalizacja); inż. J. Wagner: Naukowa organizacja pracy w zastosowaniu do naprawy taboru i wszelkich robót wykonywanych w warsztatach kolejowych; Dr inż. B. Biegeleisen: Pierwsze badania psychotechniczne w przemyśle polskim; Ch. de Freminville: Uwagi o rozwoju naukowej organizacji we Francji, Rozwój naukowej organizacji w Stanach Zjednoczonych.

„ŚWIAT KOBIECY", dwutygodnik, Nr. 18, przynosi, wśród wielu interesujących artykułów, Władysława Witwickiego: „Co dzieci śpiewają, Jana Zamorskiego: „Brak charakteru", K. Alberti: „Po zgonie Jana Kasprowicza", Aurelji Wyleżyńskiej: „Dzień święta narodowego w Paryżu", Arniki: „W pracowni i na wystawie Rafała Malczewskiego", Czesława J. Kozłowskiego: „Gałązka z za płotu", z cyklu lirycznego — Zoel: „Piękno okolic Krakowa", Miecka: „Cele i zadania ruchu kobiecego", A. Pisulańskiego: „Zakryty obraz", nowela — Alberti: „Stracony rekord", powieść —. Rafała Malczewskiego: „Samotna noc" i Grań", poezje. Część praktyczna daje artykuł o modzie, fotografje paryskich manekinów, liczne modele jesienne, sportowe i dziecięce, roboty ręczne, Kącik praktyczny, Dobrą Gospodynię, Odpowiedzi redakcji. Niezwykłą ozdobą tego ciekawego, bogato ilustrowanego zeszytu jest okładka, projektowana przez T. Gronowskiego.

NR. 38 „BLUSZCZU" przynosi szereg ciekawych artykułów; M. B. pisze o „Rozbudowie miast", C. Walewska o „Klasztorze SS. Urszulanek", S. Kisielewska „Z dziennika nauczycielki". Dział literacki przynosi piękne tłumaczenia z włoskiego i z francuskiego, oraz wiersze Lucjana André. Numer, bogaty w treść, zdobi piękna forma graficzna i ładne mody.

PERETIATKOWICZ ANTONI, PROF. DR.: **Nowy tekst Konstytucji Polskiej i ustawa** o pełnomocnictwach. Poznań, 1926. Fiszer i Majewski. Księgarnia Uniwersytecka. Zł. 1.

Książeczka zawiera obecnie obowiązujący tekst Konstytucji Polskiej, ustalony ustawą z dnia 2 sierpnia 1926. W przedmowie autor zwraca uwagę na najwyraźniejsze zmiany w porównaniu z przepisami dotychczas obowiązującemi.

PERETIATKOWICZ ANTONI PROF. DR.: „Współczesna Encyklopedja Polityczna", podręczny informator dla czytelników gazet, część druga (H—Z), Poznań, 1926, str. 300. Gebethner. cena 6 zł. (za obie części 9 zł.).

Wyszła część druga i ostatnia „Współczesnej Encyklopedji Politycznej", ułożonej w formie alfabetycznej i przystępnej. Zawiera ona pojęcia zasadnicze, najważniejsze dane polityczne, ekonomiczne i statystyczne, dotyczące państw współczesnych, dalej, informacje o partjach, prasie polskiej i obcej, ora[illegible] polityków współczesnych. Ma cha[illegible] nie bezpartyjny.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

—ooo—

Sanacja gospodarcza we Francji.

MOZOLNA SPŁATA ANGIELSKIEGO DŁUGU.

Pomimo wysiłków obecnego rządu p. Poincare, sytuacja finansowa i ekonomiczna we Francji **nie polepsza się bynajmniej**. Wprawdzie w ostatnich dniach wypłacił rząd francuski Anglji, **jako pierwszą ratę pożyczki wojennej 2 miljony funtów**, co stanowi połowę kwoty należnej za rok skarbowy 1926—1927, jakież pozostają jednak dalsze raty do spłacenia? Oto według dziennika urzędowego „Journal Officiel" spłata zaliczki Banku Angielskiego na rok 1926 wynosi trzy i pół miljona **funtów**, na rok 1927 **osiem miljonów**, na rok **1928** dziewięć, na 1929 piętnaście, na 1930 pięć **miljonów** funtów. Za materjał wojenny, **Francja** musi wypłacić w r. 1927 jeden miljon, w **r. 1928** miljon dwieście pięćdziesiąt tysięcy, w **r. 1929** jeden miljon funtów. Przytaczamy **jedynie** cyfry długu angielskiego **nie** mówiąc o **amerykańskim**.

DĄŻNOŚĆ DO ZRÓWNOWAŻENIA BUDŻETU.

Jakież są środki oszczędnościowe na to, aby budżet przyprowadzić do możliwej równowagi? Podwyższenie opłat kolejowych, pocztowych i telefonicznych itp. **nie wystarczą** tem mniej, że spowodują natychmiast podrożenie utrzymania, co w następstwie pociąga za sobą **zwiększenie poborów służbowych w administracji państwowej**.

Na razie jednak funkcjonarjusze rozumiejąc groźne położenie państwa, wstrzymują się od tego rodzaju reklamacji.

ZACISKANIE PASA.

Z drugiej strony rząd chcąc nauczyć i przyzwyczaić Francuzów do oszczędniejszego **życia**, wydał rozporządzenie, aby w jadłodajniach podawano **tylko dwie potrawy mięsne**, względnie jedno mięso i jedną rybę oraz **trzy jarzyny** zezwalając na przystawki, zupę, ser, owoce i słodkie leguminy bez ograniczenia. Francuz z tego rozporządenia nie wiele sobie robi, bo ludzie pracujący, robotnicy, a tem bardziej inteligenci, dwóch potraw mięsnych nie jadają, natomiast zamożni, nowobogaccy i obcy mogą sobie pozwolić na wyczerpanie całego menu, a jeżli im tego mało, pójść i napełnić sobie żołądek w innej restauracji. Projekt **ograniczenia spożywania chleba**, w ten sposób, że chleb pospolity świeży sprzedawanoby po cenie wyższej, a chleb czerstwy po cenie niższej, przyczem konsument zyskiwałby także na wadze, **nie dał się przeprowadzić**, nadal wiec po tej samej cenie wypieka się i sprzedaje chleb świeży, a Francuz spożywa go bardzo wiele, wiele więcej, niż w jakimkolwiek innym kraju. Wypieka się też najrozmaitsze bułeczki na mleku, rożki z ciasta francuskiego, chleb angielski itp. Tymczasem zbiory zboża **w tym roku są o 21 miljonów cetnarów mniejsze, niż w roku zeszłym i nie wystarczą na potrzeby własne.**

OSZCZĘDNOŚCI NA KAŻDEM POLU, TAKŻE I W... ARMJI.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów, przedstawiono rozmaite wnioski oszczędnościowe, tyczące się reorganizacji i uproszczenia administracji **niemal wszystkich ministerstw**, a które mają być uchwalone skoro tylko Parlament się zbierze.

Bardzo znaczną oszczędnością pośrednią będzie **zmniejszenie ilości koni kawaleryjskich**. Projekt przewiduje przedewszystkiem te ograniczenia **dla miejskiej gwardji konnej**. Zwolnienie 10—11 pułków konnicy odpowiadałoby zmniejszeniu **koni o 5 tysięcy**. Następnie spieszenie 400 brygad żandarmerji konnej obwodowej (departementale) przyniosłoby **redukcję dalszych 3 tysięcy**, tak że w latach 1926—1927 zmniejszyłaby się ilość **koni o 8—9 tysięcy**, coby **stanowiło oszczędność około 27 miljonów fr. rocznie**. W latach następnych dalsze zwijanie, względnie spieszanie kawalerji jest projektowane. Urząd remont wojskowych ma być zniesiony. Zakup koni załatwiać będzie Ministerstwo Rolnictwa pod nadzorem władz wojskowych. Urząd inspektora generalnego stadnin ma być zniesiony, skasowany jeden posterunek ogierów i zredukowanie znaczne tychże, zwolnienie 37 urzędników weterynarzy itp.

Tak więc we Francji, **Ministerstwo wojny przyczynia się ze swej strony ofiarami do ogólnej sanacji finansowej**. W Polsce p. Piłsudski żąda **coraz to nowych kredytów na podwyższenie gaży oficerskich, na formacje Strzelca itd.** bez względu na ciężkie położenie finansowe.

Import towarów obcych do Francji przewyższa **eksport o 9,262.553 tonn**, wartości **2.155,160.000 franków** za pierwszych osiem miesięcy r. b. W porównaniu z rokiem zeszłym **zwiększył się import o 211.338 tonn i 13.847.817 fr., a o 1.687.656 tonn i 34.170.252.000** w porównaniu z rokiem 1913. Suma za eksport przedstawia się o tyle większą, o ile frank stracił na kursie wobec walut państw obcych, skąd towary są sprowadzane.

Na razie położenie ekonomiczne nie przedstawia się zbyt różowo i wątpić należy, czy **stabilizacja franka nastąpi wkrótce**. Do stabilizacji potrzeba odpowiedniej podstawy złota lub przynajmniej walut obcych, a tutejsi finansiści liczą się z tem, że **zbyt szybko przeprowadzona stabilizacja bez dostatecznego przygotowania, może sprowadzić kryzys ekonomiczny, a bynajmniej nie zmniejszy drożyzny i nie poprawi położenia, jak tego najjaskrawszym dowodem jest Polska**.

M. N.

—oOo—

Podatek majątkowy w październiku.

Ministerstwo skarbu przypomina, że z końcem października br. upływa termin płatności nowej raty podatku majątkowego i że do tego terminu: a) płatnicy pierwszej grupy kontyngentowej (rolnictwo), oraz trzeciej grupy kontyngentowej (drobny handel, wierzytelności pieniężne itd.) zobowiązani są pokryć w całości, łącznie z dotychczasowemi ratami, wymierzony im podatek majątkowy bez zwyżki kontyngentowej; b) płatnicy drugiej kategorji (większy przemysł i handel) zobowiązani są w tymże terminie uiścić łącznie z dotychczasowemi ratami połowę podatku majątkowego wraz ze zwyżką kontyngentową. Wyjątek stanowią płatnicy, których majątek oszacowano nie wyżej nad 10 tys. zł. i którzy w myśl dotychczasowych zarządzeń obowiązani są w terminie do końca października br. uiścić we wszystkich grupach uzupełnienie do połowy wymierzonego im podatku.

Niezwłocznie po upływie powyższego terminu płatności, władze skarbowe przystąpią do przymusowego ściągania nieuiszczonych należności z tytułu powyższej raty oraz poprzednie zaległości wraz z karami za zwłokę i kosztami egzekucji.

Handel futrami ożywił się.

Sezon w branży futrzanej rozpoczął się już w pierwszych dniach września i zapowiada się względnie dobrze. Do niedawna jeszcze wstrzymywali się hurtownicy ze sprzedażą, pamiętni strat, jakie w zeszłym roku wskutek wielkiej liczby niewypłacalności wśród swoich klijentów ponieśli (branża futrzana miała w zeszłym roku bodaj, że największą ilość protestów). Od kilku jednak dni **panuje w hurcie ruch ożywiony**. Detaliści otrzymują następujące warunki sprzedaży: 40—50% gotówką, reszta zaś pokrycia w wekslach z terminem od 2 do 3 miesięcy. W detalu ruch narazie jeszcze niewielki. Sezon rozpocznie się dopiero z końcem października. Według wszelkiego prawdopodobieństwa największy zbyt w detalu będzie na futra tanie. Ceny w hurcie za najpopularniejsze gatunki przedstawiają się za jedną skórkę (skóre) następująco: karakuły 5 do 25 dolarów, wydry 20 do 60 dolarów, piżmowce farbowane we Francji 3—7 dol., króliki farbowane w Niemczech i we Francji 75 ct. do 2 i pół dol., krety [illegible] 25 ct. Ze względu na bardzo mocną tendencję dla futer na rynkach zagranicznych, pa[illegible] nastrój mocny. Szczególnie wielką [illegible]ją skóry źrebaków, które ze [illegible] popyt ze strony Ameryki [illegible] z 4 dolarów [illegible] podniosła [illegible] innych futer utrzymały się naogół na zeszłorocznym poziomie.

Rozbudowa portu gdańskiego

rozpocznie się z wiosną.

„Danziger Zeitung" ogłasza wywiad z prezydentem gdańskiej Rady Portu płk. de Loesem na temat rozbudowy portu gdańskiego. Płk. Loes stwierdził, że **rozszerzenie i zmodernizowanie portu gdańskiego jest konieczne, gdyż ruch okrętowy i towarowy w porcie w ostatnich latach wzrósł tak dalece**, zwłaszcza z powodu wywozu węgla i przywozu rudy żelaznej, że obecnie **urządzenia portowe okazały się zupełnie** niewystarczające. Przeładunek w porcie gdańskim w b. r. wynosi już około **7 miljonów ton**. Może być jednakowoż podniesiony **do 15 miljonów**. Rozbudowa portu gdańskiego stanie się dla Gdańska poważnem źródłem dochodów, które w myśl obowiązujących umów dzielone będą między Gdańskiem a Polską. Rada Portowa jako instytucja neutralna — powiedział w dalszym ciągu de Loes — **pragnie zaciągnąć pożyczkę na cele rozbudowy portu zupełnie samodzielnie, o ile Polska i Gdańsk udzielą na to zgody i gwarancji.** Koszta rozbudowy portu, która rozpocznie się prawdopodobnie z wiosną przyszłego roku, wyniosą około **25 miljonów guldenów.**

CODZIEŃ 70 WAGONÓW NAFTY DO GDAŃSKA.

Komisja Ministerstwa kolei żel., wyznaczona dla opracowania planu przewozowego, załatwiła sprawę normy przewozowej produktów naftowych do Gdańska w ten sposób, że dotychczasowa norma przewozowa, w wysokości **70 wagonów dziennie, została utrzymana w dalszym ciągu.** Jednocześnie załatwiona została sprawa ładunku produktów na wozy otwarte. Ministerstwo kolei wydało zarządzenie dyrekcjom kolejowym we Lwowie i Krakowie, aby produkty naftowe, wymienione w załączn. D (przepisy przewozowe), których przewóz w wagonach zamkniętych jest wzbroniony, **były przewożone w wozach otwartych.** Podstawianie takich wozów na żądanie nadawców winno się odbywać bez żadnych trudności.

—ooo—

Ożywienie w akcjach — stabilizacja dolara.

Tendencja dla dolara nadal utrzymana. W Krakowie w obrotach międzybankowych płacono za efektywne 8.99¼—8.99¾, czeki 9.02—9.04 zł. Bank Polski niezmieniony. Warszawa efektywnie 8.98—9 zł., czeki 9.01½.

Lwów 8.98—8.99 zł., Katowice czeki 9—9.02½. Naogół wchodzimy, zdaje się, w okres czasowej stabilizacji dolara.

W akcjach ruch silniejszy, żywsze obroty, tendencja jednak słabsza z bardzo drobnymi wyjątkami. W bankowych tendencja utrzymana, z handlowych Tohan słabszy, z ciężkich Chodorów mocny w bardzo dużych obrotach. Na pogiełdziu obroty liczne przy słabej tendencji. Specjalnie silne Jaworzno i Bank Polski; Lokomotywy zaś silniejsze, lecz z braku towaru w niewielkich tranzakcjach.

Notowano: Zarobkowy 7 zł., Tohan 23 gr., Pharma 1.45 zł., Zieleniewski 13.25 zł., Żelazo 38 gr., Pocisk 1.80 zł., Górka 18 zł., Siercza górnicza 3.80 zł., Nafta 46 gr., Niemojewski 40 gr., Elektrownia 28—30 gr., Chodorów 100—101 zł.

Pogiełdzie: Jaworzno 14.50—14.25 zł., Cegielski 18 zł., Len 22—25 gr. Lokomotywy 1.55—1.60 zł., Nobel 2.50 zł. Bank Polski 88—89 zł., Ćmielów 28 gr., Huta szkła 90 gr.

Koncert Ady Sari

w dużej sali Starego Teatru.

Koncert Ady Sari, najlepszej dziś śpiewaczki koloraturowej w Europie, pożegnał nas na dłuższy okres czasu z naszą znakomitą rodaczką, której tournée obejmuje już obie półkule. Zeszłoroczne triumfy na północy w Norwegji, Szwecji i Danji, odnowią się w 50 koncertach bieżącego sezonu, Hiszpanja, Niemcy, Francja i Włochy muszą się zadowolnić krótszym pobytem Ady Sari, która na wiosnę wyjeżdża z włoskiem Stagione do Buenos-Aires. Przy tak gorączkowo ożywionym trybie życia podziwiać należy staranność w każdorazowem zestawieniu programu, który zawiera i pełnię urozmaicenia stylowego i bogactwo wrażeń uczuciowych. Bezwzględna wyznawczyni i idealna pionierka włoskiego belcanto, doprowadza do szczytu doskonałości frazę melodyczną, która, czy w zastosowaniu pieśniarskiem, czy w arji, czy spowita w girlandy koloraturowe, zawsze jest wytyczną jej interpretacji. To też pieśni o charakterze lirycznym, czy też ze zdecydowanymi akcentami dramatycznymi, ujawniają na równi jej kunszt wokalny, jak i mistrzowsko wykończone arje koloraturowe, których czystość brzmienia i cyzelatura karkołomnych fioritur, wkracza w dziedzinę instrumentalnej ścisłości. Interesująco przedstawił się już plan samej produkcji, na który złożyły się utwory **francuskie**, jak romantyczna Chère nuit Bacheleta i „Louise" Charpentiera, kompozycje **rosyjskie, polskie** pieśni (Lipskiego „Szczęście przy drodze", klejnocik repertoaru koncertowego, Różyckiego namiętny erotyk „Twe usta" i Niewiadomskiego groteskowe „Indele i Mendele"), wreszcie clou całego wieczoru **włoskie** arje: Belliniego Adagio i Allegro z op. Purytanie i niezrównana w koronkowatej, rokokowej budowie Donizettiego: Arja z op. Łucja z Lamermooru z towarzyszeniem fletu. Mozartowskie warjacje z fletem dorzuciły ostatniego paliwa pod płomień zachwytu, który ogarniał sukcessywnie trudną do rozgrzania publiczność krakowską tak, iż produkcje III. części stały się tematem nieustannych owacyj.

Powtarzać ciągle teżsame superlatywy, byłoby rzeczą zbyteczną, dość zapewnić, że każdy koncert Ady Sari potęguje jeszcze wrażenie jej kultury artystycznej i wyłączności w dziedzinie sztuki wokalnej.

Dr. Melanja Grafczyńska.

Poco aż cztery wiceprezydentury?!

Stanowisko czwartego prezydenta m. Krakowa zostało kreowane w roku 1921, kiedyto socjaliści pragnęli za wszelką cenę wejść do prezydjum i panu Bobrowskiemu dać intratną synekurę. Specjalnie dla niego mandat ten wówczas stworzono. Rychło jednak krzesło prezydjalne stało się dla P. P. S. niewygodnem, a to z chwilą, gdy poczęła się rysować możliwość nowych wyborów do Rady w związku z przewidywanem podówczas załatwieniem ordynacji wyborczej. P. Bobrowski, na rozkaz swej partji, wycofał się więc z ratusza po niespełna jednorocznem urzędowaniu i wkrótce niemal zapomniano, że czwarta wiceprezydentura w Krakowie istniała, stanowiska tego bowiem wcale nie obsadzano.

Obecnie przypomniało sobie o niem Zjednoczenie Mieszczańskie, proponując socjalistom powrót na opuszczoną placówkę. Odmówili oni ponownie — ze zrozumiałych względów — wybory bowiem do Rady są niezbyt dalekie. Nasuwa się jednak pytanie, czy istnieją jakiekolwiek względy rzeczowe, któreby uzasadniały obsadzanie tej wiceprezydentury? Czy nie wystarcza dla Krakowa czterech prezydentów i koniecznem jest to piąte koło u magistrackiego wozu? Miasto nasze znajduje się i tak w opłakanych stanie, z rokiem każdym cofając się na każdem polu wstecz, a już najmniej za tym wydatkiem przemawiają finanse miejskie. Wierzymy, że grono niedobitków pragnęłoby się przyodziać bodaj na koniec w dostojeństwa i tytuły, dlaczego jednak miasto ma za te apetyty płacić? Chrześcijańskie społeczeństwo Krakowa musiałoby w sposób jak najbardziej stanowczy zaprotestować przeciw temu nowemu obciążaniu budżetu gminnego ad usum panów Bobrowskich i ich partyjnych przyjaciół.

—o—

Z działalności Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie.

Wywiad z prof. Dr. Bollandem, dyrektorem W. S. H.

Nowy rok szkolny był asumptem dla naszego współpracownika, by u źródła zaczerpnąć wiadomości, jakie wytyczne najmłodsza z krakowskich uczelni akademickich przyjęła na najbliższą przyszłość. Z odnośnej rozmowy przytaczamy garść szczegółów, mogących wzbudzić ogólniejsze zainteresowanie.

Pierwszą wytyczną Wyższego Studjum Handlowego — mówił prof. Bolland — **jest to, by młodzież akademicką przysposobić drogą nauki do pracy na terenach gospodarczych. Wyższe Studjum Handlowe ma organizację studjów tego rodzaju, by absolwent jego natychmiast po skańczeniu mógł w oparciu o nabytą wiedzę stworzyć sobie warsztat pracy i zdobyć kawałek chleba.** Czasy są bardzo trudne dla wszystkich, troska o byt poważna, — to też i Wyższe Studjum Handlowe musi pamiętać o tem, by przez służbę nauce i nauczaniu doprowadzić swych studentów do przystani, w której znajdą możność materjalnego spożytkowania nabytej wiedzy.

W sprawie dzisiejszego stanu organizacji Wyższego Studjum Handlowego dowiedzieliśmy się następujących szczegółów:

Trzy Wydziały to trzy drogi wejścia dla młodzieży akademickiej w realne życie gospodarcze. Pierwsza prowadzi przez Wydział ogólno-handlowy: droga to dawno utarta; posiada ją każda wszechnica handlowa, — bo zdąża do kształcenia czołowych pracowników dla handlu, przemysłu i banków. Studja trwają lat trzy, jednakże każdy rok studjów stanowi dla siebie całość i kończy się odnośnym egzaminem. — Druga droga — to **Wydział towaroznawstwa. Jest to jedyny w Polsce Wydział, który kształci nauczycieli towaroznawstwa dla średnich szkół handlowych; studja trwają w nim lat trzy, jednakże jeden rok odnośnych studjów akademickich może być zaliczony.** Nierównie wielką wagę przywiązuje ten wydział do kształcenia **specjalistów towaroznawców. Ci mają być dla przemysłu i handlu tem, czem mieli być absolwenci Akademji Eksportowej w Wiedniu, to jest rzecznikami eksportu.** Trzecia droga to **Studjum Orjentalne.** Na Wschodzie mamy teren ekspanzji, który czeka na właściwych ludzi. Studjum Orjentalne ma ich wykształcić.

Na pytanie, jakie widoki mają absolwenci Wyższego Studjum Handlowego, brzmiała odpowiedź następująco: Wyższe Studjum Handlowe całą swoją organizacją stara się wykształcić jednostki **samodzielne**, zdolne do pracy twórczej na polu gospodarczem, w tem przekonaniu, że ten kierunek jest najbardziej pożądanym tak dla państwa, jak i dla nich samych. Taki kierunek kształcenia sprawia zarazem, że absolwenci tego wydziału, posiadający powyższe kwalifikacje, będą poszukiwani w przemyśle, handlu i finansach.

Absolwenci wydziału towaroznawstwa znajdują obecnie stosunkowo **łatwo stanowiska nauczycielskie** w średnich szkołach handlowych, a to — jak dotąd — w miastach stołecznych. Sieć szkół handlowych rozszerza się ciągle i jeszcze bardzo daleko do saturacji odnośnego zapotrzebowania. Absolwenci studjum orjentalnego znajdą niewątpliwie wdzięczne pole pracy w eksporcie na Wschód. Ponadto spodziewać się należy, że monopol spirytusowy, który przypadł Polsce i koncesje wielkich składów towarowych przy torze bagdackim ochotnie absolwentów tych przyjmą.

Na ogół stwierdzić można, iż cztery handlowe uczelnie akademickie w Polsce nie są w stanie wyprodukować tej ilości akademickich sił komercjonalnych, które eksport, przemysł, handel, banki i szkolnictwo zawodowe bezwzględnie dla swego rozwoju i uzupełnienia potrzebują. Ponadto jest ilość placówek samodzielnych na razie wprost niewymierna. Absolwenci akademickich uczelń handlowych mogą spokojnie spoglądać na swą przyszłość materjalną.

Ze sportu.

NASZE REKORDY.

Znowu rekord światowy w Polsce! W ub. niedzielę p. Czajkowska w Warszawie ustanowiła rekord polski w biegu 500 mtr., osiągając czas 1:24.4. Wynik ten jest lepszy o 4.8 sek. od rekordu światowego ustanowionego przez p. Lenoir (1:29.2) w r. 1922 w Paryżu.

Dwa rekordy polskie pobiła ostatnio w Grudziądzu podczas międzymiastowych zawodów Lekkoatlet. Związku Okr. panna Halina Gędziorowska (TKS.), a mianowicie: w biegu na 60 metr. osiągnęła czas 8.1 s. (dotychczasowy rekord 8.4 s.), a w biegu na dyst. 80 metr. 10.4 (dotychczasowy rekord 10.6 s.). Podług ogólnej klasyfikacji, pierwsze miejsce zajęła Bydgoszcz, drugie Grudziądz, trzecie Toruń.

RÓŻNE WIADOMOŚCI SPORTOWE.

Skład Polski, która gra 3 paźdz. w Sztokholmie **ze Szwecją, a 5 paźdz. z Norwegją**, jest następujący: Domański — Karasiak, Gintel — Wieliszek, Kuchar, Zastawniak — Kuliński, Bacz, Kałuża, Garbień, Balcer. Skład ten ulegnie według wszelkiego prawdopodobieństwa, jak zwykle, w ostatniej chwili pewnej zmianie.

Warszawska reprezentacja footballowa po niespodziewanem zwycięstwie nad Krakowem (4:1 w ub. niedzielę) zapragnęła zmierzyć się w niedzielę dn. 26 b. m. z Lwowem, a 2 i 3 października z Poznaniem. Matche odbędą się we Lwowie i Poznaniu.

Zainteresowanie matchem Cracovia — Poznań jest olbrzymie! Szereg wycieczek sportowych z miast okolicznych zakupił bilety w kasie. Między innemi L. K. S. Pogoń urządza zbiorową wycieczkę ze Lwowa.

Pogoń (Lwów) — Cracovia. Decydujące dla Cracovii spotkanie z Pogonią o mistrzostwo Polski nastąpi w niedzielę dn. 26 b. m. o godz. 3.30 pop. na boisku Cracovii. Zawody te, w których obaj rywale wystąpią w swych reprezentacyjnych składach, mają wykazać przedewszystkiem, czy mistrz okręgu krakowskiego jest w możności konkurować o tytuł mistrza Polski z Pogonią, pogromczynią Amatorów i Hakoahu z Wiednia.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Sala Rady m. Krakowa w nowej szacie.

Odnawianie fasady. — Belkowy strop sali ra dzieckiej na żelazobetonie. — Nowe oświetlenie pająkami i kinkietami. — Galerja: czwartą ścianą sali. — Nie tapety, ale brokat. — Wydatek pół miljona złotych.

Roboty około odnawiania fasady gmachu magistratu zniszczonego pożarem posuwają się szybko naprzód. Całą fasadę od strony ulicy Grodzkiej i Franciszkańskiej odczyszczono, usunięto wyprawę uszkodzoną przez ogień, wymieniono kamienne framugi renesansowe u 12-tu okien, zastąpiono skarpy nowemi, a obecnie odbywa się już tylko tynkowanie murów. Dach został zupełnie wykonany i pokryty blachą, częściowo cynkową, częściowo miedzianą. — Z robót wewnętrznych wykonano nadproża okienne, filary drzwiowe, oraz całą górę nad stropem.

Roboty około odbudowy spalonej doszczętnie sali obrad Rady miasta zostaną podjęte w przyszłym miesiącu. Na skutek oferty rozpisanej w swoim czasie przez Prezydjum miasta wpłynęło 8 projektów odbudowy sali, z których 2 uzyskały drugą nagrodę i 2 zakupiono — pierwszej nagrody nie przyznano nikomu. Rada artystyczna jako sąd konkursowy zadecydowała, że żaden z projektów nie nadaje się do realizacji, a powołany do życia komitet odbudowy uwzględnił jedynie projekt budownictwa miejskiego. W myśl tego projektu nowa sala radziecka będzie się znacznie różniła pod względem budowy i urządzenia od sali spalonej. Podczas gdy tamta miała strop kasetonowy, to nowa otrzyma zasadnicze belkowanie poprzeczne wsparte na żelazo-betonie z belkowaniem podłużnem jako drugorzędnem. Zostanie tu użyte prawdopodobnie drzewo modrzewiowe, a otwory sufitowe nie będą już mieściły, jak dawniej, lampek elektrycznych. Oświetlenie otrzyma sala od trzech dużych pająków zwisających ze stropu, oraz od sześciu kinkietów umieszczonych na bocznych ścianach sali.

Zasadniczej zmianie ulegnie galerja. Podczas gdy dotąd tworzyła ona niejako odrębną całość, to obecnie zostanie złączona ściśle z całością sali, tak, że będzie robiła wrażenie 4-tej ściany. Galerja otrzyma filary znacznie szersze i będzie mieściła na dole loże: reprezentacyjną, dziennikarską i magistracką, na górze miejsce dla publiczności; przysłonięta będzie stropem drewnianym, oczywiście lżejszym niż nad salą radziecką o belkach niekonstrukcyjnych. Loża magistracka będzie przejściowa, t. zn. będzie nią można przechodzić z sali radzieckiej do bocznych biur prezydjalnych. Okna sali, które były zabite stolarką, otrzymają w nowej budowie szerokie białe ościeża (t. zw. glify) z delikatną opaską dookoła. Wokół całej sali będzie biegła drewniania barjera do wysokości parapetu okiennego. Oprawa okien będzie miała drzewo jasionowe. Cała sala zostanie pokryta brokatem, a nie tapetami, jak dotąd. Nad gzymsem będzie biegł biały pas jako uwieńczenie sali.

Krzesła radzieckie i trybuna prezydjalna zostaną rozmieszczone jak były, t. j. po osi poprzecznej sali. Budowa estrady przewodniczącego i krzeseł radzieckich nie została dotąd zadecydowana. W każdym razie w konstrukcji swojej będą one przypominały dawniejsze umeblowanie.

Od poniedziałku 27 bm. architekt Nowakowski, prowadzący odbudowę gmachu, przystąpi do robót betonowych nad salą radziecką. Odnowienie fasady gmachu będzie ukończone w przyszłym miesiącu, zaś do grudnia br. sala radziecka otrzyma strop żelazo-betonowy i boczne ściany. Dalsza odbudowa sali będzie prowadzona z wiosną 1927 r. Przypuszczalne koszta odbudowy całego gmachu wyniosą pół miljona złotych.

„Bagatela" otrzymała licencję na kinoteatr.

Ciekawe orzeczenie województwa krakowskiego.

Przed kilkoma tygodniami Dyrekcja gimn. IV-go przy ul. Krupniczej oraz komitet rodzicielski tego zakładu wniosły do województwa prośbę o nieudzielenie licencji na prowadzenie kinoteatru w gmachu „Bagateli". Zarówno Dyrekcja, jak i komitet powoływały się na par. 6 rozporządzenia ministerjalnego z roku 1917, orzekający, że władze administracyjne przy udzielaniu koncesyj na teatry świetlne winny brać pod uwagę, czy w pobliżu danego przedsiębiorstwa nie znajduje się szkoła lub kościół.

Jak się dowiadujemy, województwo krakowskie rozpatrywało onegdaj prośbę Dyrekcji gimnazjum i komitetu oraz podanie p. Gawlikowskiego, nowego dzierżawcy „Bagateli". Województwo udzieliło p. Gawlikowskiemu zezwolenia na prowadzenie kinoteatru w „Bagateli", wychodząc z założenia, że obawa, aby kino mogło gorszyć przez film i reklamę, jest nieuzasadniona, gdyż 1) każdy film jest cenzurowany przez Ministerstwo spraw wewnętrznych i 2) fotosy, tj. wywieszki reklamowe podlegają cenzurze Dyrekcji policji, względnie starostwa. Nadto zarówno gimnazjum, jak i komitet nie wystąpiły z protestem, gdy w Bagateli odbywały się produkcje taneczno-kabaretowe. Wreszcie ścisłe zastosowanie cytowanego par. 6-go miałoby ten skutek, że wszystkie kina w Krakowie musiałyby być zamknięte, gdyż leżą w pobliżu szkół i kościołów.

—o0o—

Poprzyjmy Zakłady sieroce.

Niedawno zawiązał się w Krakowie Komitet wojewódzki opieki nad zakładami sierocymi, który z zapałem bierze się do dzieła. Celem Komitetu jest otoczyć opieką młodzież zaniedbaną, lecz wpierw zająć się potrzebami Zakładów, które walczą z niedostatkiem: temi są: Schronisko Lubomirskich na Rakowickiej, Zakład św. Józefa na Karmelickiej i Zakład w Pawlikowicach pod Wieliczką.

Ażeby zebrać potrzebne fundusze, urządzi Komitet zbiórkę stolikową po mieście 1 października, szereg odczytów, koncertów, loterję i t. p. Akcja ta rozpocznie się nabożeństwem w kościele św. Anny w ostatnią niedzielę września o 10.30, na którem będzie przemawiał ks. kan. Van Roy. Część muzyczną objął dyr. Wallek Walewski. Komitet wojewódzki gorąco apeluje do szlachetnych serc społeczeństwa o łaskawą i hojną pomoc. Niech z winy naszej nie giną dzieci lub wzrastają na własne i kraju swego nieszczęście! Trochę dobrej woli i ofiarności z naszej strony poprawi byt doli sierocej i zapewni jej lepszą przyszłość.

Spieszmy z pomocą Białemu Krzyżowi.

Na rubieżach Rzeczypospolitej czuwa żołnierz polski, strzegąc całości granic Państwa i mienia obywateli. Korpus Obrony Pogranicza zostaje w ustawicznem pogotowiu zdala od środowisk kulturalnych. Tym żołnierzom niesie pomoc Polski Biały Krzyż, dostarczając im książki polskiej, urządzając świetlice i t. d. Tworzy się obecnie około 500 (pięćset) bibljotek strażnicowych i bataljonowych. Celem zebrania potrzebnych funduszów, organizuje w czasie od 2 do 9 października Tydzień Polskiego Białego Krzyża pod protektoratem Prezydentowej Mościckiej.

Niezwykle owocną działalność rozwinął Biały Krzyż w Krakowie z p. Wodzinowskim jako prezesem i ks. Litwinem jako sekretarzem na czele. Przez 2 lata prowadzono tu schronisko dla repatrjantów, organizowano ogromną ilość kursów oświatowych w wojsku, w porozumieniu z innemi stowarzyszeniami, wysyłano masy odzieży dla żołnierzy, darzono ich książkami i t. d. Obecnie Biały Krzyż daje schronienie akademickiej młodzieży kresowej, organizuje w dalszym ciągu kursy dokształcające dla podoficerów i kursy dla analfabetów, a obecnie zamierza otoczyć szczególniejszą opieką żołnierzy korpusu pogranicza.

„Tydzień Białego Krzyża" zasługuje na jak najgorliwsze poparcie, którego ludność Krakowa z pewnością nie poskąpi.

Kredyty na aprowizację miasta.

We wtorek 21 b. m. odbyło się w sali konferencyjnej Magistratu posiedzenie komisji aprowizacyjnej pod przewodnictwem wiceprez. Wielgusa. Na porządku dziennym była sprawa uruchomienia piekarni mechanicznej miejskiej. Przewodniczący zawiadomił, że z Ministerstwa spraw wewn. otrzymał telefoniczne zawiadomienie o przyznaniu kwoty 143.000 zł. tytułem pierwszej raty uchwalonej onegdaj pożyczki na uruchomienie piekarni, oraz sumy 150.000 zł. na rezerwy mąki.

Następnie rozpatrywano sprawę obsadzenia kierownictwa piekarni. Było tylko dwóch kandydatów, z których p. Broszkiewicz, b. właściciel piekarni „Sport", miał najpoważniejsze szanse, jako siła fachowa. Na wniosek p. radcy Puchałki, uchwalono jednomyślnie, by na posadę kierownika piekarni rozpisać konkurs, a jako eksperta przy urządzaniu piekarni zaprosić inż. Lewickiego z Warszawy. We wtorek 28 b. m. zwiedzą członkowie komisji nową piekarnię.

Kraków w ciemnościach.

Dyrekcja Elektrowni miejskiej przesyła nam nast. komunikat: Przyczyną przerwy w oświetleniu elektrycznem, która miała miejsce we wtorek o godz. 7 wieczór, było pęknięcie kilku stalowych rur wodnych największego z czterech będących w ruchu kotłów parowych, wskutek czego ciśnienie pary raptownie spadło i spowodowało zatrzymanie się głównej turbiny. Prócz tych czterech kotłów utrzymywano pod ciśnieniem dalsze dwa kotły, jako rezerwę. Ponieważ pękło kilka rur równocześnie, ubytek pary w turbinach był zbyt szybki, by można było podtrzymać ruch aż do chwili załączenia owych dwu kotłów rezerwowych.

Po włączeniu kotłów rezerwowych uruchomiono natychmiast turbinę i przywrócono oświetlenie elektryczne częściowo już o godz. 7.30, a po godz. 9 ruch był już normalny.

—o—

SZKOŁA PRACY SPOŁECZNEJ IM. A. BARANIECKIEGO

w Krakowie (Karmelicka 32) rozpoczyna drugi rok swego istnienia. Jej celem jest przygotowanie sił fachowych do pracy w rządowych, samorządowych lub prywatnych instytucjach opieki społecznej. Kształci więc urzędniczki biur opieki społecznej, inspektorki fabryczne i emigracyjne, sekretarki stowarzyszeń i związków, redaktorki pism związkowych, kierowniczki domów i bibljotek ludowych, prelegentki i t. d. Kurs nauk jest dwuletni. Program opracowany na podstawie programów szkół pracy społecznej we Francji, Belgji, Anglji, Stanach Zjednoczonych. Zarząd szkoły robi wszystko, ażeby sprostać wziętemu na siebie zadaniu. Ale rozwój jej zależny jest od poparcia społeczeństwa. Sądzimy, że liczne zastępy kobiece, tłoczące się na uniwersytet, [illegible] bez możności ukończenia go, powinnyby znaleźć się w murach tej nowej placówki oświatowej, gdzieby z większym dla siebie i dla społeczeństwa pożytkiem pracować mogły.

ZEBRANIE POSZKODOWANYCH WOJNĄ.

Zebranie członków-założycieli Związku poszkodowanych wojną światową odbędzie się w niedzielę dnia 26 września b. r. o godz. 11 rano w sali Domu Związkowego przy ul. A. Potockiego 11. Porządek obrad: uchwalenie statutu, wybór wydziału i zarządu Związku, oraz wnioski i interpelacje. O liczne przybycie uprasza tymczasowy Zarząd.

—o—

Kraków, 23 września.

Czwartek 23: św. Linusa, św. Tekli.

Piątek 24: Najśw. Marji Panny od wykupna niewolników.

WYSTAWA PRAC UCZNIÓW PAŃSTW. SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO odbędzie się w niedzielę 26 b. m. o godz. 11-tej przed południem w Towarzystwie Sztuk Pięknych, plac Szczepański L. 4.

ZGUBIONY PIERŚCIEŃ. W tych dniach zgubiono w Krakowie na drodze prowadzącej przez planty od ul. Poselskiej na Wawel, pierścień złoty z kameą, na którym widniał wizerunek Matki Boskiej z dwoma aniołkami po bokach. Uczciwy znalazca proszony jest o zwrot pierścienia w Dyrekcji policji, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie.

10 LAT WIĘZIENIA ZA PODPALENIE. Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie stanął wczoraj Kazimierz Lis (lat 28) z Sank, pow. chrzanowski, oskarżony o zbrodnię podpalenia. Wedle aktu oskarżenia Lis dnia 20 maja br. wieczór podłożył ogień pod dom swego sąsiada Franciszka Madeja, wskutek czego spłonął dom, stajnia i sprzęty. Dzięki przytomności umysłu gospodarza Płatka wyratowano z płonącego domu żonę i troje dzieci Madeja. Oskarżony, na którego padło podejrzenie podpalenia, gdyż miał sprzeczkę z Madejem, a nadto uciekł zaraz po pożarze, chociaż wszyscy sąsiedzi brali udział w gaszeniu ognia — tłumaczył się na rozprawie, że w krytycznym czasie był zupełnie pijany i nie wie, co się z nim działo. Zeznania świadków wypadły niekorzystnie dla Lisa. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych (11 tak) trybunał zasądził Lisa na 10 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Rozprawie przewodniczył sędzia Dr Kaczmarski, wotowali s. s. o.: Dr Wątor i Warchałowski, oskarżał prok. Dr Hubl.

Z KRONIKI POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wczoraj o godz. 2 po południu wezwano Pogotowie ratunkowe do fabryki „Krakus" na Zabłociu, gdzie beczka, napełniona spirytusem, spadła na 58-letniego Szczepana Dobranowskiego, robotnika. Nieszczęśliwy doznał złamania lewej nogi. Lekarz przewiózł go do szpitala chirurgicznego.

WŁAMANIE. Tadeusz Raźny zam. przy ul. Lubelskiej 4, donosi, że do mieszkania Marji Nowakowskiej przy ul. Podchorążych, dostali się nieznani sprawcy przez okno, do którego przystawili drabinę (wysoki parter) i skradli 35 dolarów i 30 zł. w gotówce. Nadto spakowali pościel i garderobę, lecz przez czujność sąsiadów zostali spłoszeni, pozostawili ją na miejscu.

ZACNY POSTĘPEK NIEZACNIE. Dnia 21 b. m. Kazimierz Zacny wywołał z Wincentym Popłakiem awanturę w domu Heleny Horonówny przy ul. Chocimskiej 4, w trakcie której przebił go nożem w prawą łopatkę, poczem zbiegł. Poszkodowanego zabrało Pogotowie ratunkowe do szpitala.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

WYKŁAD DYR. DR. Z. NOWAKOWSKIEGO „O MICHALE BAŁUCKIM" dziś we czwartek 23 b. m. o godz. 7 wieczór. Odczyt jest inauguracją jutrzejszej premjery „Grubych ryb", oraz hołdem pamięci komedjo-pisarza, którego 25-rocznica zgonu przypada w tym roku.

TELEGRAMY.

Polscy wolnomularze pojadą do Paryża.

Warszawa. (Telef. wł.). „Kurjer Polski" donosi, że Polska wyszle swego reprezentanta na wyznaczony w Paryżu na koniec miesiąca ogólno-światowy zjazd wolno-mularski. Reprezentantem polskim wolno-mularzy ma być b. min. spraw zagran. p. Stanisław Patek. (P. Patek jest uważany za męża zaufania p. Piłsudskiego).

Kim był Statkiewicz.

Warszawa. (Telef. wł.). Stolica żyje pod silnem wrażeniem niezwykłego aktu zbrodniczego, jaki został spełniony w nocy z wtorku na środę. (Szczegóły podajemy na 3-ciej stronie. — Red.).

Edmund Statkiewicz był z zawodu drukarzem, następnie był przyjęty do jednej z firm za buchaltera, w czasie wojny wyjechał z Rosji do Szangaju i współpracował z b. min. Z. Jastrzębskim. Dzięki jego poparciu został powołany następnie na dyrektora depart. w ministerstwie skarbu. Przez 3 lata był jednym z dyrektorów soc. Banku ludowego w Warszawie, który w zeszłym roku zbankrutował. Z powodu losów tego Banku popełnił jak wiadomo — samobójstwo adw. Dymidowicz.

THUGUTT I ŚNIAROWSKI OPUŚCILI KLUB PRACY.

Warszawa. (Telef. wł.). Posłowie Thugutt i Śniarowski wystąpili z Klubu Pracy, z powodu różnicy zapatrywań politycznych. W stronnictwie rządowem pozostało zatem tylko 3 posłów.

RUCH NA KOLEJACH W KULMINACYJNYM PUNKCIE.

Warszawa. (PAT) Ministerstwo kolei utrzymało nadal polecenie dokonywania naładunku węgla w niedzielę, celem zaspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego. Ruch na kolejach polskich w ostatnich kilku dniach osiągnął punkt kulminacyjny, tak, że przeciętny dzienny naładunek dochodzi ostatnio do 20 tysięcy wagonów.

OSTRY KRYZYS W CZESKIM PRZEMYŚLE ŻELAZNYM.

Praga. (PAT.). Kryzys w berneńskim przemyśle żelaznym przybiera charakter katastrofalny. Berneńskie fabryki broni zwalniają tygodniowo 250 do 300 robotników. Inne fabryki również ograniczają produkcję.

Gen. Rozwadowski prosi o przeniesienie w stan spoczynku.

Prezydent Rzpltej, p. Mościcki, otrzymał następujące pismo od przebywającego w więzieniu gen. Rozwadowskiego:

Panie Prezydencie!

Mianowany dnia 18 sierpnia 1886 r. oficerem zawodowym, kończę 18 sierpnia b. r. pełnych czterdzieści lat czynnej służby wojskowej, a chociaż cieszę się jeszcze doskonałem zdrowiem i dalsze wykorzystanie mego długoletniego doświadczenia, pogłębionego na polach wielu bitew, oraz należyte spożytkowanie moich fachowych wiadomości i wojskowych zdolności mogłoby się jeszcze bardzo przydać kierownictwu naszej młodej armji, nie widzę na razie możności mojej dalszej owocnej pracy w wojsku. Opanowuje je bowiem, niestety, coraz bardziej, o to jak sądzę, już dziś poza plecami pana Marszałka Piłsudskiego, niezdrowy wpływ pewnej zakonspirowanej kliki, z której działalnością, jako apolityczny wojskowy, absolutnie pogodzić się nie mogę. Zresztą klika ta więzi mnie od czasu przewrotu majowego jedynie na podstawie lekkomyślnie rzuconych złośliwych podejrzeń, opartych tylko na fakcie, że poświęciłem, niestety, cały mój osobisty majątek dla ratowania, podczas kryzysu ekonomicznego, dwu pracujących dla Państwa przedsiębiorstw. I choć krzywdzący mnie ciężko areszt śledczy trwa już blisko trzy miesiące, nie zdołano przecież sformułować dotychczas nawet sądowego oskarżenia.

Nikt jednak w Polsce zaprzeczyć nie może, że dobrze zasłużyłem się Ojczyźnie. Nagrody za to też nigdy nie szukałem, gdyż wystarczało mi zupełnie własne przeświadczenie należycie spełnionego obowiązku. Lecz niesłusznem byłoby, gdybym za moje poważne zasługi miał ponosić tak nieuzasadnione prześladowanie.

Zdoławszy utrzymać szczęśliwie przy najtrudniejszych warunkach w polskich rękach Małopolskę wschodnią u zarania naszej niepodległości, przyczyniwszy się jak najwybitniej do uratowania naszego Państwa w pamiętnym roku dwudziestym, a wreszcie współdziałając wydatnie w pracy już nieomal ośmioletniej nad wzmocnieniem, oraz skonsolidowaniem armji narodowej, tuszę, że wypełniłem jednak obowiązek patrjotyczny obywatela, a w szczególności wyższego wojskowego. Nie zawahałem się spełnić go również aż do ostatka, w najcięższej dla każdego uczciwego żołnierza chwili, gdy trzeba było wydawać rozkazy, niestety i dla owych smutnych bratobójczych walk podczas krwawych dni majowych.

Mogę zatem ze spokojem i czystem sumieniem, w poczuciu zawsze należycie spełnionego obowiązku, prosić obecnie Pana Prezydenta o przeniesienie mnie z dniem 18 sierpnia b. r. w należny mi ustawowo, a zasłużony rzetelnie trwały stan spoczynku.

Na miejsce pobytu pragnę wybrać miasto Lwów.

Tadeusz Rozwadowski
Generał Broni W. P. mp.

Wilno, więzienie na Antokolu, 8 sierpnia 1926

Z „ODRODZENIA". Posiedzenie Zarządu odbędzie się w piątek dnia 24 b. m. o godz. 7.

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY zawiadamia, że dnia 24 b. m. o godz. 5 po poł. odbędzie się w Tow. Wiedzy Wojskowej (Dom Żołnierza Polskiego), inauguracyjny wykład ppłk. szt. gen. Ścieżyńskiego. Wstęp za okazaniem legitymacji.

ZNIŻKI KOLEJOWE DLA DELEGATÓW na Walny Zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej w Stanisławowie. Ministerstwo kolei przyznało zniżki kolejowe 33% delegatom Kół T. S. L. na Walny Zjazd T. S. L. w Stanisławowie w dniach 25 i 26 b. m. Zniżki uwzględniane będą przy zakupywaniu biletów w Stanisławowie na drogę powrotną.

ZAKŁAD NAUKOWO-WYCHOWAWCZY (szkoła ludowa, wydziałowa i gospodarstwa domowego) Sióstr Szkolnych de Notre Dame w Strumieniu (Śląsk) przyjmie jeszcze panienki do pensjonatu.

STRAŻ NARODOWA WZYWA CZŁONKÓW CZYNNYCH do osobistego jawienia się w lokalu przy ul. Basztowej 17, I piętro, drzwi na lewo, w godzinach od 17 do 19 każdego dnia powszedniego.

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ Ś. P. MARJI HAYDUKIEWICZOWEJ, złożyły: p. Alina Zborowska 10 zł., p. Kazimiera Szafrańska 10 zł. na obiady dla SS. Samueli.

Grono Profesorskie tut. gimnazjum przesyła 50 zł. (pięćdziesiąt złotych) na cele Towarzystwa Szkoły Ludowej, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Marji Haydukiewiczowej.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Książę Niezłomny" (II przedstawienie szkolne).

Piątek: „Grube ryby".

Sobota: „Grób Nieznanego Żołnierza".

Niedziela: „Grób Nieznanego Żołnierza".

REPERTUAR TEATRU POPULARNEGO „NOWOŚCI".

Czwartek: O godz. 5 po poł. dla młodzieży szkolnej „Krakowiacy i Górale"; wieczorem teatr zamknięty.

Piątek: „Japonka" (premjera).

Sobota: O godz. 4 po poł. „Dwie sieroty"; wieczorem „Japonka".

Niedziela: Po poł. „Krakowiacy i Górale"; wieczorem „Japonka".

Poniedziałek: „Japonka".

REPERTUAR KONCERTOWY

Niedziela 26: Egon Petri.

—o0o—

WANDA: „Buster Kaeton i miljon krów".

REDUTA: „Kawiarenka", komedja w 8 akt.; w roli głównej Maks Linder.

UCIECHA: „Kwiat nocy", dramat w 8 akt.; w roli głównej Pola Negri, oraz komedja w 2-ch aktach: „Do tańca i różańca".

SZTUKA: „Manon Lescaut".

PROMIEŃ: „Iwonka".

NOWOŚCI: „Kobieta, której się nie kocha", i „Serce nie kłamie".

WARSZAWA: „Potwór z wyspy San Silos".

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W jutrzejszej premjerze „Grubych ryb" rolę Wistowskiego wykona p. Komornicki, Pagatowiczem będzie p. Chodecki. Dawne swoje kreacje przypomną pp. Kosmowska, Szymborski i Wysocki. W rolach kobiecych przedstawią się dwie świeżo pozyskane liryczne amantki pp. Barwińska i Kostecka. Rolę Pagatowicza dublować będzie p. Żurowski. — Bilety na przedstawienie „Księcia Niezłomnego", zakupione na wtorek 21 b. m., ważne są na przedstawienie w dniu 27 b. m. w poniedziałek przyszłego tygodnia.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś, we czwartek, o godz. 5 po południu przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Krakowiacy i Górale". We czwartek wieczorem, z powodu generalnej próby operetki „Japonki", przedstawienia nie będzie. W piątek o godz. 8 wiecz. premjera znakomitej operetki Benatzky'ego p. t. „Japonka" z pp.: Orszańską, Wasowicz-Kaczorowską, Nowakowską, Kaczorowskim, Rzewuskim, Zbuckim, Jaglarzem i Bojnarowskim. Reżyseruje dyr. T. Pilarski. W tańcach i ewolucjach układu baletmistrza Morawskiego i partnerki jego, p. Góreckiej, bierze udział Relówna i Szafrańcówna, oraz cały korps de balet. częścią muzyczną kieruje prof. Ybrey-Jurkiewicz.

Kradzież Golf-Stromu.

38 Tłómaczenie z G. Toudouze'a.

Więźniowie wstrząśnięci do głębi, pochylili głowy w głuchem milczeniu, niepomni na zagrażające im osobiste niebezpieczeństwo, wpatrzeni jedynie w aparaty, motory, sieć drutów, w całą tę maszynerję lśniącą miedzią, która podobna bezmyślnej bestji spełnia automatycznie swe funkcje i mechanicznie odtwarza słowa mieszczące zgubę świata, śmierć unoszącą się ponad oszalałym z trwogi globem — rozpętanie się sił Przyrody zbuntowanej przeciw Człowiekowi.

— I to wszystko stało się na rozkaz, na życzenie jednego jedynego człowieka... tego nikczemnego Don Agostina, którego nazywałem moim Panem?!

Głos Girola zabrzmiał w powszechnem milczeniu cicho i niepozornie, a jednak złowrogo.

Wszystkie zabobony, legendy, urojenia, stare opowieści, właściwe rasie bretońskiej, zbudziły się nagle w duszy Madee'a. Głosem drżącym mimowoli, nie od zewnętrznej trwogi, zapytał:

— A ten człowiek... Taki potężny bądź co bądź... może to djabeł we własnej osobie?

— A dlaczegóżby nie?

Głos suchy, donośny, dźwięczący metalicznie, wypowiedział te trzy słowa, które groźnem echem odbiły się o wysokie sklepienie sali.

Więźniowie odwrócili się jak na komendę i zamarli w osłupieniu.

Przez tę chwilę, kiedy pochyleni nad stołem więźniowie zapomnieli o całym świecie, dekoracja sali uległa całkowitej przemianie. Jedna ze ścian przesunęła się bezszelestnie na szynach, odsłaniając równocześnie widok na sąsiednią komnatę, na progu której ukazał się tron na wzniesieniu. Na tronie tym siedział „Pan" nieruchomy, dostojny, w purpurowym płaszczu królewskim, z sardonicznym uśmiechem na ustach. Wokół niego stała straż, kapłani i wojownicy w nieruchomych postawach posągów. Zapanowało ciężkie milczenie, którego nikt nie przerwał przez kilka minut. Janina ogarnięta najwyższą rozpaczą rzuciła się w ramiona narzeczonego, który ją objął ostatnim śmiertelnym uściskiem. Joubère zamarł w bezruchu ze stosem telegramów w ręku, Robert otwarł szeroko oczy, a marynarze ścisnęli kurczowo broń w rękach. Jedynie Girol nie zdziwił się wcale, a arcykapłan z ironicznym uśmiechem, wykrzywiającym pogardliwym grymasem jego wargi, spoglądał na więźniów dumny, wyprostowany, ze skrzyżowanemi rękami na piersiach. Nie wykonał najmniejszego ruchu, by odtrącić sztylety marynarzy, wymierzone prosto w pierś jego.

Don Agostino rozkoszował się przez chwilę wywołanem wrażeniem, a potem powstał, zszedł z tronu, zbliżył się do więźniów i rzekł z wyniosłą ironją:

— Biedni obłąkańcy!... Więc sądziliście, że uda się wam wymknąć? Czyż zapomnieliście, że Pan widzi i słyszy wszystko? Djabeł? Pocóż miałbym być djabłem... Djabeł wobec mnie jest tylko smutnem książątkiem — ja bowiem posiadam środki, o których jemu nigdy się nie marzyło... Mam jednak jego pychę i dlatego zależało mi na tem, abyście przeczytali zawartość tych depesz. Mnie moglibyście nie uwierzyć, natomiast fale Hertza są bezwzględnie wiarygodne... podrobić ich nie można... Tak, śledzę was od chwili rozpoczęcia tej szalenczej wyprawy.. Doprawdy, wyobrażaliście sobie, że uda wam się krążyć po moim grodzie bez mej wiedzy? Obłąkańcy — powtarzam! Udało wam się jednak ubiec mnie i oszukać na bardzo krótki przeciąg czasu, nie więcej jak pół godziny, — chłopiec ten jednak zdążył przez tę chwilę zabić strażnika, pobiec szukać pomocy i przywrócić was do przytomności... Zdążyliście także zorganizować obronę. Śledzę jednak wszystkie wasze kroki od chwili gdy Cohuatl wpadł w wasze ręce. Mam przecież peryskopy i mikrofony... Biedny Cohuatl! Sądziliście, że macie go w ręku? To wy byliście w jego mocy! On was prowadził tutaj — gdzie na was czekałem — ja!

— Zdrada! — ryknął Peroz. — Ale przynajmniej on jeden przypłaci ją życiem!

Marynarz wzniósł broń do ciosu, ale nie zdążył już zatopić jej w piersi nieruchomego kapłana. Dwudziestu strażników rzuciło się na więźniów i mimo oporu, wkrótce powaliło ich na ziemię, rozbroiło i skrępowało sznurami. Cohuatl nie uczynił najmniejszego poruszenia, Don Agostino roześmiał się szyderczo. Jedynie Janina i Girol pozostali wolni i nietknięci.

„Pan" popatrzył na jeńców i rzekł:

— Zwolna, moi panowie, zwolna! Nie odwracajcie ról. To Cohuatl ma złożyć życie wasze w ofierze wskrzeszonym z zapomnienia bogom, ku uczczeniu zagłady Europy zwyciężonej mą dłonią. Wam go zabić nie wolno! Zamordowaliście siedmiu żołnierzy — to dość!... Przykro mi zresztą bardzo, że drobna niedyskrecja panny Miranda uświadomiła wam, co was czeka. Sami jesteście świadkami, że uczyniłem wszystko, co w mojej mocy, by wam oszczędzić moralnych katuszy skazańców. Śmierć miała was zaskoczyć nieprzygotowanych. Żałuję, że moje dobre intencje inny przybrały obrót wskutek niepomyślnego zbiegu okoliczności. Teraz więc wiecie, że jesteście ofiarami, przeznaczonemi na śmierć ku uczczeniu dnia pomsty, jaką bierze potomek Montezumy na potomkach Corteza.

Nikt nie odpowiedział: pogardliwe milczenie więźniów zdawało się ranić dumę Pana.

— Podziwiam wasz piękny hart, moi panowie! Zobaczymy, jak się będzie przedstawiać ta wspaniała obojętność pod kamiennym nożem Cohuatla! !

Oczy Janiny poszukały źrenic Jacka i wymieniły z niemi długie spojrzenie. Młoda dziewczyna uczyniła parę kroków ku tyranowi.

— Panie! Niejednokrotnie zdradzał pan dla mnie pewne uczucia...

— Uczucia, które wkrótce będę miał możność stwierdzić darem cesarskiej korony pani... — przerwał Meksykanin z głębokim szacunkiem w głosie i ruchu.

— Panie! Więc w imię tych uczuć, w które chcę wierzyć, spełnij pierwszą moją prośbę!

— Pani! Nie może tu być mowy o prośbach. Za parę godzin jej słowa będą rozkazami. Czego pani sobie życzy?

— Daruj życie moim przyjaciołom, panie, błagam cię o to na klęczkach!...

Kreolka szybkim ruchem przyklękła na posadzce i pochyliła głowę do stóp Pana. Krzyk wściekłości wyrwał się z ust Jacka, który natężył muskuły, by zerwać więzy.

— Janko! Janko! Ja nie chcę!...

Ale już Don Agostino rzucił się ku niej i porwawszy ją za ręce, mimo wyraźnego odruchu wstrętu ze strony młodej dziewczyny, zmusił ją do powstania.

— Tego nie mogę znieść! Jesteś cesarzową! Czyż zapomniałaś o tem? Cóżby na to powiedział pani ojciec?

— Mój ojciec? Broniłby mnie przed panem!

— On sam odda mi panią!

— To urojenia! Czcze przechwałki!

— Najoczywistsza rzeczywistość! Pan Miranda uznał mnie za zięcia dobrowolnie i chętnie.

— Pan kłamie!

— Sam on powtórzy to pani za parę godzin.

— Mój ojciec! Mój ojciec tutaj?...

— Właśnie go oczekuję. Wysłałem statek po niego, by mógł osobiście poprowadzić panią do stóp tronu.

Janina z głuchym okrzykiem ranionego zwierzęcia zachwiała się na nogach. Na dany przez Meksykanina znak przybiegły trzy kobiety, podtrzymały ją, podprowadziły do krzesła i otoczyły opieką. Jacek naprężył sznury aż werżnęły się w ciało do krwi, „Pan" wzruszył ramionami.

W tej chwili rozległ się spokojny głos, którego dźwięk przejął dreszczem Meksykanina.

— A mnie, jaką rolę przeznacza pan w tej ceremonji?

Girol wysunął się naprzód i spoglądał z za szkieł z najwyższą pogardą na tego człowieka, którego dawniej tak podziwiał.

— Ach! Profesor Girol! Na Boga! Byłbym zapomniał o panu! A byłaby to prawdziwa szkoda, ponieważ jesteś pan zdrajcą, mój poczciwy Girolu!... Przyjąłem pana, żywiłem, odziewałem, dostarczyłem potrzebnych narzędzi i maszyn...

— A ja, nieświadom pańskich zbrodni, służyłem wiernie...

— I bardzo sprawnie, to prawda, aż do przybycia tych ludzi...

— Którzy mi otwarli oczy.

— Co mnie zmusza do zamknięcia ich panu na nowo tak, jak i im... ponieważ sprzymierzył się pan z nimi przeciwko mnie. Mała to zresztą szkoda, bo „Wielkie Dzieło" już ukończone. Nie potrzebuję cię, kochany Girolu, umrzesz przeto.

— Ale ty z nami! Jesteśmy i tak zgubieni, więc umierajmy razem! Ach! Bandyto! Zmiażdżę cię jak wściekłą bestję!

Chemik wydobył z kieszeni flakon z brunatnemi ziarnkami, potrząsnął nim nad głową i cisnął z rozmachem na płyty posadzki. Więźniowie mimowoli przymknęli oczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca ... „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem B. Ferka.